Nr. 347 — we Lwowie Sobota dnia 15 Grudnia 1894. — Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 15 zł. — półrocznie 7.50 — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 cent. w miesiącu.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie; jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 53 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Najnowszy kurs.

Lwów 14. grudnia.

Pisząc po raz pierwszy swojego czasu o najnowszych zmianach, dokonanych w naczelnych sferach niemieckich i pruskich, mieliśmy już sposobność zaznaczyć, że owe zmiany są zapowiedzią najnowszego kursu. Czem on się wyróżni od kursu poprzedniego, to jeszcze wówczas nie było wszystkim wiadome, mimo, że kanclerz państwa, książę Hohenlohe, wcale nie jest nowicjuszem na polu politycznem, mimo, że ma za sobą bogatą przeszłość polityczną i znajduje się obecnie w wieku, w którym zazwyczaj mężowie stanu kończą czynną karjerę. Teraz dopiero po otwarciu nowej sesji parlamentu niemieckiego cokolwiek wyraźniej okazują się zarysy najnowszego kursu, widać kontury obrazu przyszłości.

Przed przystąpieniem do obrad nad etatem państwowym na onegdajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego zabrał głos książę Hohenlohe, by wśród natężonej uwagi izby, odczytać pierwszą swoją deklarację. Czy ona jest programem? Kanclerz państwa zaznaczył, że uważa to za rzecz zbyteczną, rozwinąć szczegółowo swoje zapatrywania albowiem nie zachodzi bynajmniej zmiana systemu. Zdaje nam się jednak, że już następne jego zdanie zadaje kłam temu twierdzeniu. Książę Hohenlohe oświadcza wyraźnie i niedwuznacznie, że nie we wszystkich sprawach postępować będzie po drodze obranej przez jego poprzednika. Czemże to jest, jeżeli nie zmianą systemu? Przecież nie wszystko, co hrabia Caprivi za czasów swojego kanclerstwa zrobił, musi być złem, a nawet gdyby tak było, gdyby sfery miarodajne doszły do przekonania, że wszystko od początku do końca musi ulegać zmianie, to w interesie powagi państwowej by z pewnością tego nie przyznali. Dla ludzi dojrzałych i politycznie myślących jest to bardzo wiele, jeżeli im się mówi, że nowy rząd nie we wszystkiem będzie postępował torami swego poprzednika.

W tej mierze książę Hohenlohe nie pozostawił [illegible] domysłom. Uznaje on w [illegible] dzie przyjęte zobowiązania i fakta dokonane, które trzeba koniecznie respektować, nie mniej jednak wyraża głęboką rewerencję i składa niski pokłon tym wszystkim, którzy się przyczynili [illegible] do programu konserwatywnego. Ale nie dość na tem. Że książę Hohenlohe dzisiaj jest konserwatystą, i że przedewszystkiem u stronnictw konserwatywnych szukać będzie poparcia, to dla nikogo ani na chwilę nie było tajnem. Pod tym względem enuncjacja księcia Hohenlohe nie była dla nikogo żadną niespodzianką. Ale [illegible] tej szalonej agitacji, którą rozwinęli agrarjusze niemieccy przeciw hrabiemu Capriviemu przyznać tym krańcowym junkrom rację i w mowie programowej zaznaczyć, że dotychczasowe prawodawstwo [illegible] na korzyść przemysłu, a na szkodę rolnictwa, że zatem zachodzi potrzeba naprawienia błędów, to jest bezpośrednim dowodem zasadniczej i rady dalej zmiany kursu.

Że istotnie taka zmiana zachodzi, tego — prócz słów — dowodem są także czyny. Na pierwszem miejscu, naturalnie, trzeba wymienić należy ustawy antiprzewrotowe. Ks. Hohenlohe nie był w stanie w mowie programowej potrzeby ich uzasadnić. To prawda, że państwo nie może ze spokojem przypatrywać się agitacjom przewrotowym, że ono musi bronić tych instytucyj, które są jego podstawą — ale, czy do tego celu doprowadzą ustawy wyjątkowe, o tem godzi się wątpić. Jest to dla każdego nieuprzedzonego rzeczą widoczną, że krwawe zamachy anarchistyczne w ostatnich czasach — a w szczególności zamordowanie prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, Carnota — w przyczynowym pozostają związku z niemieckiemi ustawami antiprzewrotowemi. Wobec tego jednak, że o anarchizmie w tem ściślejszem znaczeniu właściwie w Niemczech mowy nie ma, więc — rzecz naturalna — ustawy wyjątkowe zwrócą się przeciw komu innemu. Doświadczenie dotychczasowe uczy, że ustawy wyjątkowe nie wstrzymały agitacji socjalistycznej, nie wstrzymają jej zapewne i nowe ustawy antiprzewrotowe. Jeszcze jest jeden czyn, który jest wskazówką dla kierunku najnowszego kursu. Mamy na myśli żądanie prokuratora wydania sądom posłów socjalistycznych, którzy na pierwszem posiedzeniu parlamentu nie chcieli uczestniczyć w okrzyku na cześć cesarza. Zdanie nasze w tej mierze już wypowiedzieliśmy. Dzisiejsze telegramy donoszą, że komisja regulaminowa odrzuciła — 9 głosami przeciw 4 — żądanie prokuratora. Przypuszczamy, że parlament potwierdzi tę uchwałę komisyjną, ale przypuszczamy także, iż rząd powinien był przewidzieć ten rezultat. A jeżeli wiedział, że parlament nie może zezwolić na sądowe ściganie posłów socjalistycznych, w takim razie żądanie jego rzuca charakterystyczne światło na „najnowszy kurs".

Nowe fundacje stypendyjne i dobroczynne.

Z każdym rokiem pomnażają się w naszym kraju fundacje stypendyjne i dobroczynne, z których korzystać może uboga młodzież szkolna i przy pomocy stypendjów kończyć swe studja. W bieżącym roku powstało również wiele fundacyj, których zarząd w myśl życzeń fundatorów objął Wydział krajowy.

W ciągu roku szkolnego 1893/4 wprowadził Wydział krajowy w życie trzy fundacje, utworzone przez ś. p. Józefa Kośvitzkiego, a mianowicie:

Fundację dla poprawionych złoczyńców, z której wypłaca się corocznie cały dyspozycyjny dochód jako jednorazową zapomogę W roku 1894 wynosiła ta zapomoga 55 zł Korzystać z zapomogi mogą skazańcy obojga płci, urodzeni i przynależni w kraju, wyznający religję chrześcijańską, skazani po raz pierwszy za zbrodnię lub występek, którzy odbyli karę w domu karnym w Krakowie, okazali prawdziwą poprawę i potrzebują pomocy. Rozdawnictwo wykonywa Wydział krajowy na propozycję komisji nadzoru więzień.

b) Fundację dla ślepych w Krakowie, z której wypłaca się corocznie cały dyspozycyjny dochód jako jednorazową zapomogę. W roku 1894 wynosiła ta zapomoga 55 zł. Z fundacji tej mogą na razie korzystać osoby ociemniałe, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej w istocie. Rozdawnictwo wykonywa Wydział krajowy na propozycję prezydenta miasta Krakowa. Jeżeliby w Krakowie powstał zakład dla ślepych, czy to zakład wychowawczy, czy też dom przytułku, służyć będzie wyłączne prawo kompetowania o to wsparcie osobom opuszczającym zakład wychowawczy po ukończeniu nauki, a względnie umieszczonym w domu przytułku.

c) Fundację stypendyjną dla wychowanków zakładu św. Józefa w Krakowie, w której istnieje jedno stypendjum, wynoszące na razie 110 zł. rocznie. Z fundacji tej mogą korzystać chłopcy wyznania chrześcijańskiego, urodzeni w kraju, którzy byli umieszczeni w powyższym zakładzie i występują z niego w celu praktycznej nauki jakiegokolwiek rzemiosła lub odbywania studjów w jakiejkolwiek szkole publicznej w obrębie monarchji. Rozdawnictwo wykonywa Wydział krajowy na propozycję zarządu zakładu.

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 wprowadził Wydział krajowy w życie fundację stypendyjną imienia Bereźnickich, utworzona przez śp. Józefa Bereźnickiego-Abramowicza. W fundacji tej istnieje jedno stypendjum, wynoszące na razie 40 zł. rocznie, przeznaczone dla ubogich uczniów krajowych szkół ludowych, średnich lub wyższych, którzy wyznają religję grecko-katolicką, pochodzą z drobnej ruskiej szlachty zagonowej, a zasługują na pomoc ze względu na dotychczasowy postęp w naukach. W równych zresztą okolicznościach służy pierwszeństwo uczniom z rodu Bereźnickich, lub wykazującym pokrewieństwo z rodziną śp. fundatora. Rozdawnictwo należy do Wydziału krajowego.

W ciągu roku 1893/4 ukonstytuowanych zostało siedm fundacyj stypendyjnych: Bereźnickich, ks. Tomasza Kiełbusiewicza, kopca Unji lubelskiej, trzy fundacje utworzone przez śp. Karola Sobotę i fundacja śp. Józefa Krupacza.

W ciągu b. r. powstały następujące nowe fundacje:

Fundacja stypendyjna imienia śp. Roberta Heferna. P. Anna Hefernowa, wdowa po śp. Robercie Hefernie, dyrektorze Banku hipotecznego we Lwowie, złożyła za pośrednictwem tegoż banku w Wydziale krajowym 4½% listy zastawne tegoż banku w łącznej imiennej wartości 15.000 zł. Dokumentem z daty 9. maja b. r. przeznaczyła p. Hefernowa powyższy kapitał, zastrzegając sobie, a następnie synowi swemu Bolesławowi dożywotnie jego użytkowanie, na fundację stypendyjną imienia śp. Roberta Heferna. W fundacji tej mają istnieć trzy stypendja po 2?5 zł, z których dwa są zastrzeżone dla uczniów IV. roku praw we Lwowie, narodowości polskiej, bez różnicy wyznania i przez dziesięciu ze strony senatu akademickiego wskazanych uczniów tegoż roku nadawane być mają. Zatwierdzenie tego wyboru należy do Wydziału krajowego, który przedtem ma wysłuchać zdania senatu akademickiego. Trzecie stypendjum przeznaczone jest dla synów Aleksandra Lewakowskiego, o ileby zaś ciż z niego nie korzystali, ma być ono nadane na równi z pierwszemi. Zarząd fundacji należy do Wydziału krajowego.

Fundacja im. ś. p. Oktawa Pietruskiego. Chcąc uczcić pamięć długoletniego członka Wydziału krajowego ś. p. Oktawa Pietruskiego, postanowiło liczne grono funkcjonarjuszów kraju i zakładów krajowych utworzyć z własnych składek fundację jego imienia, przeznaczoną dla wdów i sierot po funkcjonarjuszach kraju i zakładów krajowych i odniosło się do Wydziału krajowego z prośbą o przyjęcie zarządu tej fundacji i zajęcie się fruktyfikacją subskrybowanych datków w miarę ich wpływu. Wydział krajowy przyjął zarząd tej fundacji. Składki, w których wzięli udział także członkowie Wydziału krajowego, wpływają regularnie. W połowie r. 1896 powinien być już zebrany cały kapitał w sumie przeszło 2000 zł., poczem będzie można przystąpić do ukonstytuowania fundacji.

Fundacja Juljusza Webera. Ś. p. Juljusz Weber zapisał kodycylem wspólnie ze swą obecnie jeszcze przy życiu pozostającą małżonką Filomeną sporządzonym, połowę realności w Weinbergen położonej, jako wieczysty fundusz szkolny z zastrzeżeniem co do sposobu użycia, tudzież z zastrzeżeniem zakupywania co roku potrzebnych książek szkolnych i przyborów dla pięciu dziewcząt i wznoszenia do Wydziału krajowego co roku kwoty 140 zł. na stypendjum dla jednego chłopca. Fundacja ta oddana pod opiekę i kontrolę Wydziału krajowego i zboru ewangielickiego we Lwowie, a ma wejść w życie po śmierci Filomeny Weber.

Fundacja dobroczynna im. śp. Tytusa Kielanowkiego. Aktami notarjalnemi z daty Busk 1. czerwca 1894 ustanowiła p. Aniela Kielanowska dwie fundacje, mające na celu utrzymywanie ochronek dla małych dzieci włościan i zapewnienie chorym włościanom pielęgnowania w domu. Obie te fundacje mają nosić imię śp. Tytusa Kielanowskiego. Pierwsza przeznaczona dla gminy Kędzierzawce, udotowana jest realnością i 4% listem zastawnym gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 20.000 koron; druga przeznaczona dla gminy Żuratyn, udotowana jest również realnością i kapitałem 20.000 koron. Cel zamierzony fundacją ma być osiągnięty przez utrzymywanie w realnościach fundacyjnych SS. Służebniczek lub innego podobnego zgromadzenia rz. kat. chociażby nieuznanego. Zarząd fundacji i nadzór nad spełnieniem jej celów złożyła fundatorka w ręce Wydziału krajowego. Wydział krajowy przyjął wszystkie przekazane mu co do obu tych fundacyj prawa i obowiązki, a zarazem zażądał od fundatorki, aby przeprowadziła intabulację fundacyj za właścicielki ofiarowanych na nie realności, złożyła w Wydziale kraj. przeznaczone efekta i podała daty, wykazujące, iż ofiarowana dotacja wystarcza na osiągnięcie celów fundacji. Po tem uzupełnieniu, poczyni Wydział krajowy potrzebne kroki w celu uzyskania zatwierdzenia fundacji.

Zmarły w r. 1893 Leopold Roland (Rotlender) ustanowił, jak wiadomo, trzy fundacje stypendyjne, a mianowicie 8000 zł. na dwa stypendja im. Mieczysława Romanowskiego dla uczniów średnich szkół, z pierwszeństwem dla krewnych śp. Miecz. Romanowskiego, 10.000 zł. na dwa stypendja im. fundatora dla uczniów szkół średnich z pierwszeństwem dla dzieci mieszczan lwowskich i stanisławowskich, i 8000 zł. na dwa stypendja dla uczennic seminarjum żeńskiego nauczycielskiego we Lwowie.

Zrealizowanie tych fundacyj, które w pozostałym majątku znajdują zupełne pokrycie, dozna pewnej zwłoki, ponieważ władze szwajcarskie, które mają w swem przechowaniu wszystkie kupony od efektów spadkowych, wymierzyły od nich znaczną należytość i w celu uchylenia tego niesłuszego wymiaru, potrzeba będzie prawdopodobnie przeprowadzić spór przed sądem związkowym w Lozannie.

Uniwersytety europejskie.

III.

Bogata w naukę i duchową energję Francja w żaden sposób nie może otrząsnąć się ze swego bonapartystowskiego systemu uniwersyteckiej organizacji, chociaż wybitne umysły francuskie i cały kraj żąda coraz energicznej reformy uniwersyteckiej. Odbyty niedawno kongres uniwersytecki w Lugdunie, chociaż i nie usprawiedliwił pokładanych w nim nadziei, mimo to jednak dotknął się tak palących kwestyj, jak niesprawiedliwa różnica stanowiska profesorów na prowincji i w stolicy, jak szablonowa monotonja programów wykładów uniwersyteckich, która hamuje swobodny rozwój życia uniwersyteckiego. Gorżkie skargi prowincjonalnych uniwersytetów francuskich, że są traktowane po macoszemu, że wszystkie lepsze siły profesorskie są ściągane do Paryża, a w prowincjach pozostają tylko siły średniej wartości, że brak uniwersyteckiej autonomji przeszkadza rozwojowi prowincji, nie dając im możności stawać się centrami życia umysłowego, nareszcie zaczynają zwracać na siebie uwagę wyższych sfer decydujących. Opinja publiczna i prasa poważniej niż dawniej zajmują się teraz kwestją uniwersytecką i jest bardzo prawdopodobnem, że w niedalekim czasie i parlament z kwestją tą liczyć się będzie musiał.

Uniwersytetom niemieckim przeciwstawiono we Francji piętnaście miast z niewielkiemi grupami fakultetycznemi, a tylko miasta Bordeaux, Lille Lugdun. Montpellier, Nancy, Paryż i Tuluza posiadają po cztery fakultety. Republikański rząd i municypalność, prawda, już wiele zrobiły w celu polepszenia stanu uniwersytetów we Francji — powiększyły materjalne środki uniwersytetów, postarały się o obszerne pomieszczenia, zwiększyły liczby bibljotek, laboratorjów, katedr profesorskich i pensje profesorów, uposażyli uniwersytety w prawa osób jurydycznych i pewną autonomję w ułożeniu planów naukowych. Ten sam rząd jednakowoż zajmował się kwestją utworzenia kilku kwitnących uniwersyteckich ognisk, a pozostałe prowincje oddał na los szczęścia. Stosowane teraz środki mają przeciwnie na celu rozstrzygnięcie kwestji uniwersyteckiej w ten sposób, że oddzielne ogniska nie będą uprzywilejowane, lecz każda dana miejscowość będzie mogła według swoich potrzeb i praw rozwijać u siebie oświatę. W tym duchu ma być obecnie wniesionym projekt do parlamentu.

Z nadzwyczaj różnorodnego materjału pierwszego zeszytu *Academische Revue*, który trudno wyczerpać w artykule dziennikarskim, należy wspomnieć o miljonowym darze na rzecz pruskiej akademji umiejętności. Córka fabrykanta i wdowa po architekcie Wenzlu, Eliza Wenzel zapisała tej akademji półtora miljona marek w celu, aby zapis ten umożliwił urzeczywistnienie najważniejszych i ogólnych naukowych przedsięwzięć i badań. Projekty do takich badań może stawiać każdy rzeczywisty członek akademji — ostateczna zaś decyzja w kwestji użycia pewnej sumy w celu naukowym zależy od kolegjum, złożonego z siedmiu członków.

Wydawca w swej przedmowie dotyka w kilku słowach losów uniwersytetów rosyjskich, zaznacza jednak, iż w Rosji jest wszystko osłonięte taką tajemnicą, iż niepodobna zebrać rzeczywistych danych, a zarazem wyraża nadzieję, iż przy „nowym kursie" stosunki te się zmienią i wkrótce będzie mógł pomówić obszerniej o życiu uniwersyteckiem w Rosji.

Zmiany w Królestwie.

Petersburgski korespondent *Dzien. Pozn.* omawiając ewentualne zmiany w Królestwie, tak się wyraża:

„Z usunięciem się p. Hurki, dotychczasowi jego pomocnicy, taki p. Apuchtin, osławiony kurator okręgu naukowego i p. Jankuljo, prezes komitetu cenzury warszawskiej, tracą nagle grunt pod nogami. O ustąpieniu pierwszego z nich mówią już bardzo głośno. Fakt ten miałby już nawet miejsce, ale nikt z porządnych kandydatów na kuratora jechać do Warszawy nie chce, wiedząc z góry, że tam nie kuratorem, ale policjantem, żandarmem i russyfikatorem być trzeba. O następcę więc p. Apuchtina będzie dziś trudno.

Co do p. Jankulja, tego Greka karjerowicza, gotowego na wszystko za pieniądze, rangi i ordery, to miał on tu poparcie w zarządzie prasy, gdyż prezes tego zarządu, p. Feoktistow, jest osobistym przyjacielem jenerała Hurki, więc p. Jankuljo mógł bezkarnie prześladować nietylko zdania i wyrazy w polskich pismach i książkach, ale nawet litery. Wobec zachodzących wyraźnych zmian w duchu rządu, nawet p. Feoktistowowi nie uda się obronić tego Greka od upadku.

Hurko, madame Hurko, Apuchtin i Jankuljo, te cztery złe duchy dla przyjemności czynienia źle, te cztery przewrotne i do szpiku kości zdemoralizowane istoty, nareszcie więc i to w najbliższym czasie, opuszczą granice Królestwa. *Skatertju daroga!* — mawiają Rosjanie odjeżdżającym, a niemiłym. Tak życzymy też czwórce, ażeby „droga była jak serweta", skoro tego pragnie rosyjskie przysłowiowe życzenie, byleby progi nasze jak najprędzej opuścili.

Zmiany powyższe są prototypem zmian w ogóle, jakie obecnie są tu możliwe w zastosowaniu do nas. O innych nie możemy marzyć. W błąd wprowadzają nasze społeczeństwo ci

---

2)

NUMER 13.

(OBRAZEK Z NATURY.)

(Ciąg dalszy.)

Zasępił się pan Apolinary i wytrząsł popiół z fajki.

— Wyrzec się nawyczek, powiadasz?

— A tak! kto wie, czy ci pozwolą usnąć po obiedzie?...

— E!

— Zobaczysz!

— Cóż znowu!

— A tak, kto wie, czy ci pozwolą zasnąć już o dziewiątej wieczorem?

— E!

— Zobaczysz!

— Cóż znown!

— A tak! Kto wie, czy i innych przykrości mieć nie będziesz! Grzempielewska fajki znosić nie może!

— A prawda!

— Przytem sami nie przyjadą. Zabiorą ze sobą dzieci!

— Ba! Ja lubię dzieci!

— Ale ty nie wiesz, co to są dzieci!

— Prawda, nie wiem. Oni mają dzieci.. a my... Miły Boże! Tyle lat!!!

I spojrzał pan Apolinary na małżonkę, zachmurzył się i chrząknął.

Pani Konstancja oczy spuściła i zarumieniła się.

Nastała przykra chwila ciszy. Przerwał ją Ciupelski, wstając z kanapki.

— Pal sześć! Przyjeżdżają, więc będą!! Nie ma o czem mówić! Trzeba pomyśleć, ażeby im na niczem nie zbywało.. Wszak to twoi jacyś dalecy krewni? co?

— O! krewni! — wydęła wargi pani Konstancja. Dziesiąty kół w płocie. Nawet nie kuzyni!..

— Ale tacy starzy znajomi, i poczciwi i życzliwi... przytem dawni sąsiedzi...

— Wiem, wiem. Bardzo im jestem rada. Na niczem zbywać im nie będzie. Wiesz Polciu, że jestem bardzo gościnna, ot, tak tylko mówię, co myślę, a w pierwszej chwili obawiałam się o twoje wygódki...

— Moje poczciwości! Kociu miła!

Porządny, małżeński pocałunek złożony na tłustej, białej twarzyczce żony, odbił się rozgłośnem echem po całym ogródku. Pocałunek ten utonął w jej twarzy, jak w łabędzim puchu. Pani Konstancja pogłaskała męża pod brodę na znak podziękowania.

Po chwili wstali i poszli do pokoju.

Pan Apolinary Ciupelski nie był emerytem i nie był radcą, pomimo tłustej czerwonej twarzy, pomimo krótko ostrzyżonych wąsów, pomimo miłości jaką otaczał fajkę i pomimo zaokrąglonego brzuszka.

Aż nadto rumiany, z potężnym nosem, dwoma podbródkami i poczciwemi, wesoło na świat patrzącemi, oczyma, stanowił przeciętny typ hreczkosieja, któremu się sprzykrzyło owo kłopotarstwo, które gospodarstwem nazywają.

I rzeczywiście, pan Ciupelski ongi gospodarował. Że jednak bardziej lubił winta, aniżeli hreczkę, że przenosił tłustego, kasztanami nadzianego indyka, nad pracę w pocie czoła, o świcie, na koniu, przeto zwinął chorągiewkę, uległ namowom przezornej zawsze pani Konstancji, przeniósł się do miasta, kupił willę (dawniej nr. 1734²/₄ C. a dziś nr. 13), a resztę kapitaliku ulokował w papierach pewnych, bo mały procent dających.

I żyli sobie spokojnie, szczęśliwie jak para egoistów, sybarytów.

Wyrodziły się wkrótce różne nawyczki, pragnienia wygódek.. Pani Konstancja umiała mężowi dogadać, więc też pogodny był horyzont pożycia małżeńskiego.

Gdyby nie owa chmurka!...

— Ot, fatalizm! Nic dziwnego, numer 13! — mawiał często pan Apolinary...

— Oj, ta trzynastka! — potakiwała pani Konstancja.

A życie pędzili jak w zegarku. Wstawali o ósmej, a cała myśl skierowaną już była ku kawie z pyszną śmietanką i z grubym kożuszkiem. Po kawce fajka, gazetka i fotel, a pani Konstancja szła do gospodarstwa, obejrzeć krówki, kaczki, kury i gęsi.

Powracając, zdawała relację mężowi, który poważnie czynił swoje uwagi, cieszył się nowym przybytkiem, a nigdy ubytkiem się nie zmartwił, bo wyprosił sobie u żony, ażeby mu o tem nie donosiła.

— Po co się martwić i psuć sobie apetyt! Było — poszło. Pan Bóg dał — i wziął. Ot, — i cała rzecz!

Przed obiadem, który musiał być punkt o godzinie pierwszej, pan Apolinary wychodził na miasto, na przechadzkę. Patrzył na wystawy sklepowe, skręcał w ulice, przy których nowe budowano domy, śledził postęp budowy i wracał spracowany, z porządnym apetytem.

— Kostuś! Jeść, bój się Boga!

Obiad nie spóźniał się nigdy ani o minutę.

Po obiedzie i czarnej kawie, znowu szlafrok, pantofle, fajka, fotel, gazetka i drzemka.

Gdy była pogoda, spacer z panią Konstancją, czasami wizytka, a zawsze powrót do domu z ogromnym apetytem, na kolacją.

Po kolacji, marjasz. O dziewiątej konferencja z kucharką, która zwykle trwała całą godzinę, a potem już cisza, ciemno we wszystkich oknach willi. Ciupelscy spali snem błogosławionych...

Oj, gdyby nie ta chmurka!

W takich warunkach nagły przyjazd Grzempielewskich naruszyć musiał porządek domowy.

— Powiadam ci, że wszystko będzie przewrócone do góry nogami — mówiła pani Konstancja...

— Ależ, Kociu, cóż robić! Pomyśl! Dawni nasi sąsiedzi! Ile to partyj winta z nami grali! Jestem pewien, że ty to wszystko jakoś tak składnie urządzisz, że i wilk będzie syty i owca cała.

— A wszystko na moją głowę! Ułatw mi zadanie i poradź, jak zrobić, — gdzie ich umieścić?!

— Przedewszystkiem obiad. Trzeba zawołać kucharkę, — zadecydował poważnie Ciupelski.

Rozpoczęła się narada z mistrzynią kulinarnego kunsztu. Stanęło na tem, że ma być zupa pomidorowa, którą Grzempielewski pasjami lubił, potem paszteciki z mózgiem (przysmak pani Grzempielewskiej), potem polędwica z garniturem (ulubiona potrawa pana Apolinarego), no i naleśniki z konfiturami, przez wzgląd na dzieci.

Ciupelski zacierał ręce: dobry obiad go czekał.

— Poczciwy Grzempielewski! Nie zapomniał o nas! Ale, ale, moja Kostusiu, a ile też oni mają dzieci? bo nie wiem...

— Przyznam ci się, że i ja nie wiem. Gdyśmy osiedli tu w mieście, był tylko jeden chłopak, później przyszedł na świat podobno i drugi... Od tego czasu, jakoś nic nie pisali... Nie wiem zatem...

— Ha! Daj im Boże jak najwięcej! Boć to zawsze pociecha na starość!..

I westchnął pan Ciupelski, zamyślił się i chrząknął — a pani Konstancja oczy spuściła i mocno się zarumieniła...

— Ale powiedz mi tylko, gdzie ja ich pomieszczę? — spytała po chwili.

— Jakto, gdzie? Wszak jest gościnny pokój. Są dwa łóżka, jest i kanapka. Pomieszczą się wygodnie, choćby z trojgiem dzieci! Cóż bo znowu!

Noc przespali spokojnie a nazajutrz oczekiwali zapowiedzianych gości.

* * *

Nareszcie!... Około jedenastej z rana zajechała przed bramę willi staroświecka landara. Pan Apolinary, który stał w oknie, pykając z fajki, dawno już słyszał jakiś dziwny hałas, jęk, skrzeczenie, coś na kształt zgrzytu starego żelaziwa.

Gdy landara stanęła, Ciupelski zszedł na dół na powitanie gości i zawołał:

— Kostuś! Kostuś! A pójdź-że, są nasi kochani sąsiedzi! Przyjechali! Franuś, a otwórz bramę — niech wjadą na podwórze!

I wyszedł pan Apolinary furtką na ulicę. Landara stała nieruchomie. Biedne dwa koniki strasznie zdyszane, bokami robiły, a furman zdjąwszy z głowy krakuskę, ocierał pot z czoła.

W powozie jakoś nic się nie ruszało. W pierwszej chwili pan Apolinary nie dostrzegł ani jednej twarzy ludzkiej. Landara tak była napakowana i naładowana przeróżnemi kuframi, kuferkami, tobołkami, zawiniątkami, koszami, torebkami, pudełkami i pledami — tak się barwy tych wszystkich przedmiotów migały w oczach Ciupelskiego, że z trudnością rozróżnił dwie głowy, należące do państwa Grzempielewskich.

— No! Nareszcie! — odezwał się piskliwy głosik, zapewne pani Grzempielewskiej.

Eulalciu! Wysiądź ty pierwsza — prosił mąż.

— Jakże mam wysiąść, skoro mnie tak przygniotłeś! Zresztą potrzeba najpierw pozbierać rzeczy!

— Kochanego sąsiada! Sługa! Podnóżek! — wołał Grzempielewski, dostrzegłszy pana Apolinarego.

— Kopa lat! kopa! Dawno nie widzianych! A chodźcież, chodźcie pod naszą strzechę! A to mi goście! Do stópek się ścielę mojej mości dobrodziejce! Franuś, otwieraj bramę gamoniu, co się tak gapisz? Maryśka, a nuże żywo, ściągaj rzeczy z powozu, bo brama wąska, a kufry i toboły szeroko z powozu wystają i nie wjadą!

— Nie, nie, kochany panie Apolinary, masz widzę małe podwórko, nie dziwota, w mieście. Jedzie za nami jeszcze karoca z dziećmi, więc się w dwa powozy nie pomieścimy. (C. d. n.)

Jan Kazimierz Zieliński.

wszyscy, którzy bądź wprost, bądź ubocznie obiecują coś innego.

Wszelkie zbyt widoczne ulgi dla Polaków musiałyby razić Rosjan, pomijając już to że całej falandze russyfikatorów urzędowych odjęłyby możność zarabiania na cudzem nieszczęściu. Wzgląd to ważny. Gdy dodamy do tego jeszcze jeden pewnik, że rząd rosyjski do dziś dnia jeszcze obawia się „insurekcji" w Królestwie, będziemy mieli główniejsze przyczyny, dla których żaden panujący w Rosji, czy nim będzie Mikołaj II., czy projektowany dopiero jego następca, nie zdecyduje się na coś wyraźniejszego. Przeszłość ucisku, jak każda przeszłość ma nieszczęście podlegać prawu bezwładności, a prawo to nie pozwala z uciskiem tak prędko się żegnać. Już bodajby dla tego tylko, ażeby nie odstępować zbytnio od dawniejszego kierunku, car Mikołaj II. nic więcej dla nas na razie zrobić nie może.

Anglja i Rosja.

Na temat przyjaźni angielskiej książę Mieszczerskij kreśli w *Graždaninie* takie uwagi:

„Dla dyplomatów naszych nadeszła teraz chwila głębokiego namysłu. Osławiony od wieków, chytry Albion, pragnie nagle przedzierżgnąć się w Filemona, który znalazł swą Baucis w osobie Rosji.

I codziennie, w każdej gazecie przychodzącej z Anglji, rozbrzmiewają wciąż słodkie pieśni miłosne pod adresem Rosji.

Dyplomaci nasi muszą tedy, jak Edyp, zgadywać: co ten sens oznacza? A nie łatwa zaiste zagadka, jeżeli stanie przed nami w oświetleniu faktów historycznych.

W roku 1854 naprzykład, posłem angielskim w Petersburgu był lord Seymour. Gdy zaczęła się wojna krymska, wyjednał on sobie posłuchanie u cara Mikołaja i gdy na tej audjencji car Mikołaj wyraził się, że nie przypuszcza nawet możności mieszania się Anglji na rzecz Turcji, bo przeświadczony jest głęboko o przyjaźni dlań ze strony królowej Wiktorji, poseł Albionu odpowiedział monarsze rosyjskiemu temi mniej więcej słowami: „Wasza cesarska mość ma wszelkie rację wierzyć w przyjaźń dla siebie ze strony jej królewskiej mości, ale zarazem wasza cesarska mość nie może nie wiedzieć, iż bez względu na szczerość uczuć naszej królowej dla monarchy rosyjskiego, uczucia te nie mogą oddziałać na tyle na politykę i na opinję publiczną Anglji, iżby Anglja pozostała biernym widzem pogromu Turcji... W kwestji wschodniej — ośmielam się twierdzić — Rosja powinna policzyć raczej swych wrogów niż przyjaciół...

— A Austrja? — przerwał dyplomacie angielskiemu Mikołaj I.

— Austrja? Proszę wybaczyć mi zbyteczną otwartość, — odparł Seymour — ale mniej jeszcze liczyć na nią można, niż na Anglję... Anglja w kwestji wschodniej będzie zawsze działała przeciwko Rosji, ale otwarcie i jawnie, gdy tymczasem inni czynić będą to samo, ale skrycie.

Rozmowę tę opowiadał przy mnie lord Neper, który był wtedy sekretarzem Seymoura.

O ile wtedy dyplomata angielski tak trafnie wyraził się o Austrji, jakby odgadując proroczo rolę jej w wojnie krymskiej, o tyle niemniej prawdy było w jego słowach, określając wzajemne stosunki Anglji i Rosji.

Od chwili tej upłynęło lat czterdzieści. Wprawdzie Seymour był dyplomatą stronnictwa torysów, a obecni miodopłynni Filemonowie rosyjskiej Baucis należą do whigów, ale historja polityki angielskiej w ostatniem czterdziestoleciu nie dostarczyła, o ile sobie przypominamy, faktów, któreby obalały słowa Seymoura o roli Albionu względem Rosji w kwestji wschodniej. Zmieniały się tam stronnictwa polityczne, lecz polityka angielska pozostawała tą samą w różnych swych zasadach i odcieniach. Nie dziw więc, że dzisiaj, słuchając dźwięków słodkiej fletni lorda Rosebery'ego dla Rosji, zadajemy sobie mimowoli pytanie: komu wierzyć bardziej — czy Anglji, tak, jak ją określił Seymour, jawnie i otwarcie przeszkadzającej Rosji w każdej kwestji wschodniej, czy Anglji występującej dziś w nowej roli Seladona względem Rosji? Pytanie takie samo ciśnie się do głowy. Bardzo nam przyjemnie słyszeć, że Anglja pokochała nas nagle, ale i tutaj mogą znaleść się sceptycy, których nie może nie zastanowić ta okoliczność, że Anglja pospieszyła ze swemi wynurzeniami miłości dla Rosji właśnie w chwili, gdy kwestja wschodnio azjatycka na oceanie Spokojnym stawia wręcz w antagonizmie wzajemnym interesa Filemona i interesa Baucydy.

„Prasa angielska drwi sobie potroszę z sympatyj francusko rosyjskich, jakby ich nie można było brać na serjo! A przecież bez względu na odosobnienie stanowiska, jakie zajmuję co do tej kwestji w prasie rosyjskiej, nie mogę nie przyznać, że Francji, bądź co bądź potrzebne jest przedmurze przeciw Niemcom, a przedmurzem tem jest jedynie Rosja. Rosji zaś potrzebny jest pokój w Europie. Jedyną przedstawicielką niebezpieczeństwa dla pokoju jest Francja w stosunku do Niemiec i odwrotnie — Niemcy w stosunku do Francji. Tem samem przeto sympatje francusko-rosyjskie są zupełnie zrozumiałe, jako wynikające z interesów wzajemnych, chociaż nie mniej (i w tem odbiegam od innych organów prasy) pozwalam sobie mniemać, że dla Rosji, gdy chodzi o utrzymanie pokoju w Europie i o bezpieczeństwo Francji, równie ważne są przyjazne stosunki z Niemcami..

O wiele jednak trudniej zrozumieć, czego spodziewać się może dla siebie Rosja, skoro ma wierzyć w przyjaźń Anglji właśnie teraz, gdy tyle przyczyn składa się na to, aby Anglja spoglądała na Rosję, jak na swego rywala. W każdym razie przypuszczać można, że Anglja, wierna swym praktycznym tradycjom kupna i sprzedaży, nie omieszka dać poznać, na ile szacuje swoją przyjaźń, a na ile naszą... a wtedy w roli Merkurego Anglji będzie doprawdy o wiele bardziej do twarzy, niż w roli czułego Filemona."

Proces Cebinacza.

Czwartego dnia rozprawy (13. grudnia) przystąpiono do przesłuchania Simy Gjakovicsa. Twierdzi on, że wszystko, co zeznał Cebinacz jest bajką. Jego notatniki zawierają same fałsze i zmyślenia, a to dla zamydlenia oczu Piotrowi Karageorgewiczowi i wydobycia od niego jak najwięcej pieniędzy. Trzeba dużo złej woli, by jemu (Gjakoviczovi) imputować, jakoby miał w kragujewackim arsenale nabywać amunicję na cele powstania. Oskarżony domaga się, by spytano ministra, czy to możliwe. Cebinacz wpadł na ten pomysł, zdaje się, dla tego, ponieważ fungował jako sekretarz powiatowy w Kragujewaczu. Jego przechwycona depesza odnosiła się istotnie tylko do wódki. Dla czegoby miała wódka oznaczać amunicję. Mimo to próbowano w śledztwie wymusić na nim przyznanie, iż broń zakupował. Nie darmo osadzono go w twierdzy w owej znanej celi, która, jako „Rzymska studnia", jest powszechnym postrachem i w której miano zadusić swego czasu Helenę Markovic.

Prezydent (przerywając mu): Proszę nie narzucać nam tu sensacyjnych bajek.

Gjakovic obstaje przy tem, że Cebinac jest fałszerzem i kłamcą, że nie pracował nawet nad żadnym przewrotem, jeno bredniami swemi wyduszał pieniądze od P. Karageorgewicza.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki

Djarjusz lwowski.

Sobota 15. grudnia.

Teatr hr. Skarbka: „Pajace", opera Leoncavalla, drugi gościnny występ pp. Mikołaja Lewickiego (tenora) i Józefa Szymańskiego (barytona), oraz „Jedno słowo do ministra", z p. Fiszerem w roli żyda Oppenheima i „Na przekór", krotochwila Zygm. Przybylskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. W Petersburgu zmarł d. 6. bm. sekretarz stanu rady państwa Włodzimierz Filozofow. Zmarły był jednym z najdzielniejszych prawników rosyjskich i brał żywy udział w przeprowadzaniu wszystkich liberalnych reform za panowania cara Aleksandra II. Społeczeństwo rosyjskie traci w nim jednego z najwytrwalszych krzewicieli postępu i liberalizmu. — W ostatatnich dniach zmarł w Warszawie Jan Dudrewicz, nestor tamtejszych lekarzy, dożył bowiem sędziwego wieku 93 lat. — W Pornaniu zmarł ks. kanonik Prądzyński z Pelplina. Zmarły był dziekanem tumskim, prałatem i protonotarjuszem apostolskim. W kwietniu br. obchodził 50-letni jubileusz kapłański. Brał żywy udział rozwoju towarzystw polskich w Prusach zachodnich, a jego inicjatywie zawdzięcza swoje 30 letnie istnienie zakład wychowawczy dla panienek w Kościerzynie. — W Petersburgu zmarł ks. kan. Antoni Wróblewski, w 63 roku życia. Zmarły był przez czas pewien prof. rz. kat. akademji duchownej w Petersburgu, potem proboszczem rz. kat. w Moskwie, a w końcu przewodniczącym konsystorza rz. kat. w Petersburgu.

Kalendarz. Sobota (15.): Fortunata. Wschód słońca o godzinie 7. minut 51, zachód o godzinie 3 minut 59.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Rohatyna nadała honorowe obywatelstwo panu namiestnikowi Kazimierzowi hrabiemu Badeniemu i Adamowi księciu Sapieże.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Józefa Jurczyńca w Krakowie, Chaima Ueberlla we Lwowie, Majera Spaniera w Tarnowie, Hermana Prezesa w Krakowie, Władysława Bętkowskiego w Oświęcimie, Romualda Zarzyckiego w Stanisławowie, Stanisława Jastrzębskiego w Przemyślu, Leona Gockiego we Lwowie, Henryka Kaczyńskiego w Tarnowie, Emila Dobrzańskiego w Sanoku, Tadeusza Szuwalskiego w Tarnowie, Piotra Chomickiego w Przemyślu, Juljana Fontanę we Lwowie, Władysława Strzelbickiego w Krakowie, Maksymiljana Dyduszyńskiego i Maurycego Federa we Lwowie, Wład. Buczka w Przemyślu, Jarosł. Lewickiego i P. Buszyńskiego we Lwowie, St. Cettera w Krakowie, Stanisława Borkowskiego w Tarnowie, Franciszka Dulębę w Żywcu, Cyprjana Jakonowicza w Stanisławowie, Antoniego Lewickiego w Brodach, Ludwika Muchowicza w Podgórzu, Edwarda Szlarpa we Lwowie, Franciszka Feczkę w Przemyślu, Wiktora Kuczyńskiego w Stryju, Józefa Strońskiego w Tarnopolu, Karola Hladischa i Stanisława Kaczyńskiego we Lwowie, Jana Stanę w Białe, Włodzimierza Czerwińskiego w Brodach, Władysława Dorożyńskiego w Stryju, Jana Janowicza we Lwowie, Feliksa Morawieckiego w Krakowie, Jana Węgrzynowskiego w Złoczowie, Adama Bogdaniego w Krakowie, Michała Gawlińskiego w Bochni, Markusa Stumera w Białe i Emiljana Jaworskiego we Lwowie — oficjałami pocztowymi a dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowozamianowanych w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Z toru łyżwiarskiego. Wczoraj, dnia 14. bm., nastąpiło na Szumanówce, przy zwykłym napływie osób, z upragnieniem chwili tej wyczekujących, otwarcie tegorocznego sezonu łyżwiarskiego. „Szumanówka" przedstawia się w tym roku o wiele korzystniej, niż dawnemi laty. Wszystko tam tchnie nowością i wszędzie znać staranną i zapobiegliwą rękę. Przytem postarano się i o oświetlenie elektryczne stawu, które w najbliższym czasie tutejsza reprezentacja firmy Siemens & Halske, po nadejściu zatwierdzonych kosztorysów z dyrekcji swojej, nad torem lodu przeprowadzić zamierza. Sezon więc zapowiada się pod każdym względem obiecująco, zwłaszcza, że i w szczególności o festynach na lodzie pomyślano także i prace w tym kierunku w komitecie już na dobre rozpoczęto.

Na Wawel. Dnia 12. grudnia rb. odbyło się w mieszkaniu p. Szumlańskiej we Lwowie jedenaste z kolei rozbicie puszek z centową składką na Wawel. Puszki przyniosły następujące osoby: pani Zofja Kniaziołucka, p. Leszczyński, p. Girtler, kantory: Sokal & Lilien, Schellenberg, Schellenberg & Kreyser, Löwenherz, Kornbaum, Feigenbaum, Jonas; magazyn broni p. Dzikowskiego, kupcy pp. Ludwig, Gorski, Szkowron; firma Ignacy Jahl, zakł. fryzj., Grillmaier, fryzjer, cukiernie pp. Kruszyńskiego, Grossa, Tretera, Wierzbickiego, Knapa, pp. Loebl, Przybylski, Kauczyński i Oberski, trafika nr. 5, kasa teatralna. Suma ogólna, wynosząca 104 zł. 40 ct., odesłaną została na ręce inicjatorki, p. Ulanowskiej do Krakowa.

Następne rozbicie dokonanem zostanie 27. stycznia 1895, plac św. Jura l. 8.

Doktorat. Pan Michał Geisler, rodem z Engelsbrunn w Galicji, otrzymał na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.

Wybór delegata Tow. kredytowego ziemskiego z okręgu lwowskiego odbył się onegdaj. Wybrany został delegatem kniaź Juljan Puzyna, zastępcą delegata br. Konstanty Brunicki.

Zmiana własności. Majętności Krystynówkę i Wołkowatycze w powiecie brodzkim, nabył od masy spadkowej po śp. A. Leszczyńskim, p. Jan Paygert za cenę 163.000 koron.

Historyczny pochód w Rynku krakowskim. Wśród oficerów kawalerji w Krakowie krąży nie pozbawiona interesu wiadomość, która nawet znalazła już wyraz w jednem z pism lwowskich — Oto jeden oficerów kawalerji, hr. Esterhazy, zachwycony nieporównaną pięknością krakowskiego Rynku i starych ulic miasta, rzucił myśl, aby w celu powiększenia funduszu na restaurację Wawelu, urządzono w Krakowie rodzaj pochodu historycznego, naśladującego korowód weselny Jana Zamoyskiego i Gryzeidy Batorówny. Inicjator tej myśli obowiązuje się dostawić Węgrów z całym charakterystycznym rynsztunkiem końca XVI. wieku, przypuszcza zaś, iż wystarczyłoby udekorować okna kamienic rynkowych, z których sam król i dwór Stefana Batorego patrzał na przeciągający pochód, aby go uczynić tłem niedorównanem, a co więcej, ściśle historycznem, bo chyba stosunkowo nie wiele się zmieniło na tym Rynku, gdzie po dziś dzień wznoszą się Marjackie wieże, Sukiennice, ratuszowa wieża, szara kamienica, Krzysztofory, pałac spiski, dom Montelupich i innych. Nie wiadomo, czy pomysł hr. E. dojrzeje, chociaż inicjator jego zapewnia, iż podobny widok ściągnąćby gotów artystów i dyletantów z całej Europy.

Ze Stanisławowa nadsyła nam tamtejsze stowarzyszenie żydowskie „Erez Israel" pismo, w którem twierdzi, że bynajmniej nie zwołało było zgromadzenia tamtejszych kupców i rzemieślników żydowskich na d. 5. bm. w celu ich oświadczenia się w kwestji toczących się w radzie państwa obrad nad sprawą spoczynku niedzielnego. Co za tem idzie, dalsze konsekwencje i uwagi na ten temat, pomieszczone w korespondencji naszej ze Stanisławowa, są według „Erez Israela" bezpodstawne. — Z naszej strony powtarzamy i dzisiaj, iż rzeczoną wiadomość otrzymaliśmy z żydowskich sfer kupieckich w Stanisławowie.

„Dzienniki i dziennikarze." Znany feljetonista wiedeński Fel. Gross, wygłosił przed paru dniami w tamtejszem „Stowarzyszeniu przyjaciół literatury" nader zajmujący odczyt „O dziennikach i dziennikarzach." Z humorem i werwą, cechującą wszystkie płody pióra tego pisarza, scharakteryzował prelegent dziennikarza, jako człowieka, który „bardzo sumiennie troszczy się i kłopoce o to wszystko, co go właściwie nic nie obchodzi." Dziennikarstwo zaś jest jednym z najoryginalniejszych organów akcji żywotnej 19. wieku, gdyż ono to uczestniczy w tem, iż wszystkie części świata, wszystkie ludy, wszystkie stany, wykazują pomiędzy sobą punkty styczne i wchodzą ze sobą w stosunki, a czas i miejsce stały się dziś niemal iluzorycznemi pojęciami. Np. Europa jest — rzec można — świadkiem naocznym tego, co się w tej samej godzinie w Ameryce dzieje, teraźniejszość łączy się z przeszłością i śmiało zagłębiamy wzrok nasz w zmierzchach przyszłości. Pierwszym zaczątkiem gazet są tz. *acta diurna*, prowadzone w Rzymie na rozkaz Juljusza Cezara. Chiny, które twierdzą, że wszystkie europejskie wynalazki i urządzenia dawno, dawno już u siebie miały, przypisują sobie także pierwszeństwo w wydawaniu gazet. Tak zwany *Thing Paro* miał istnieć już w r. 740 przed Chrystusem. Co do kolebki nowożytnego dziennikarstwa, to o zaszczyt, gdzie ona się pojawiła, wiedzie spór kilka wielkich miast w Europie. Zupełnie jak w starej Grecji o Homera. Lecz zdaniem p. Grossa, niezaprzeczone do tego prawa posiada Wiedeń.

W roku 1540 drukarz Hans Singriener otrzymał był przywilej „na ogłaszanie wszystkich nowości, państwa dotyczących". W dalszym ciągu wspomniał prelegent o głowach koronowanych, jak obaj Napoleonowie, Fryderyk Wielki, Katarzyna i inni, które czynne były piórem dziennikarskiem. — Z kolei wymienił także potentatów ducha, jak Goethe, Schiller, Herder, Wieland, którzy mieli również pociąg do pracy dziennikarskiej. Przechodząc do statystyki, zauważył, że obecnie wychodzi na kuli ziemskiej około 40.000 gazet. Z tej cyfry w języku angielskim 16.500, a w języków tubylców wysp Sandowickich 3. O wspaniałym rozwoju dziennikarstwa świadczy najwymowniej chyba fakt, że nawet w Grenlandji wychodzi czasopismo pod tytułem: *Czytelnik*, redagowane przez chłopa Larsa Möllera, który sam pisze od deski do deski, następnie składa, drukuje, a nawet ilustruje swego *Czytelnika*. Gdy numer już gotów, wędruje Möller od szczepu do szczepu i w ponurych, rybim tranem skąpo oświetlonych chatach odczytuje zgromadzonym rodakom swoją gazetkę. Ten chłop grenladzki jest zaprawdę największą zdobyczą publicystyki, która od bieguna do bieguna zakreśla już swe władztwo.

Burdeau. Zmarły onegdaj prezydent izby francuskiej Burdeau, urodził się w roku 1851 w Lyonie. W wojnie w roku 1870 brał udział jako ochotnik, należał do armji wschodniej, został ciężko ranny i pojmany do niewoli, skąd jednak uciekł. Wkrótce po wojnie był Burdeau profesorem filozofji w St. Etienne, w Nancy i wreszcie w liceum Ludwika Wielkiego. Działalność literacka Augusta Burdeau była obfita i poważna; ogłaszał liczne prace w *Revue des deux mondes* i w *Revue philosophique*, oraz tłómaczył Spenzera i Schoppenhauera. W roku 1881 ówczesny minister oświaty Paul Bert uczynił Augusta Burdeau swoim szefem gabinetu. W roku 1885 otrzymał Burdeau mandat poselski w departamencie Rodanu; w izbie był kilkakrotnie referentem budżetu oświaty, a w roku 1889 wybrano go jeneralnym sprawozdawcą całego budżetu. W marcu 1892 roku został Burdeau wiceprezydentem izby, w kilka miesięcy potem otrzymał tekę ministra marynarki w gabinecie Loubeta. Tekę tę zatrzymał August Burdeau także w gabinecie Ribota. Za jego ministerstwa jenerał Dodds podbił królestwo Dahomeju i Behanzina wziął w niewolę. W gabinecie Casimir-Periera przyjął Burdeau tekę ministra skarbu i na tem stanowisku dokonał wielkiej konwersji renty bez pomocy instytutów bankowych i finansowych. W dniu 2. grudnia 1893 roku złożył tekę wraz z całym gabinetem Periera. Z chwilą jednak objęcia przez Periera prezydentury rzeczypospolitej, Burdeau, jakkolwiek już ciężko chory, dał się nakłonić do przyjęcia godności prezesa izby poselskiej.

Wielka defraudacja cłowa. Z Petersburga donoszą pod d. 12. bm., że odkryto tam wielką defraudację cłową, w której umaczało ręce 35 urzędników. Przemycali oni mianowicie wielkie masy materyj wełnianych i jedwabnych, przez co wyrządzili skarbowi państwa szkodę $1^1/_2$ miljona rubli. Dotąd przesłuchano 130 osób jako świadków.

Na sobór prawosławny w Warszawie ofiarował niejaki A. G. Kuźniecow z Krymu 25.000 rubli, a to — jak sam pisze do jenerał-gubernatora — z rozkazu popa „cudotworcy", Iwana Sergjewa, który go „wyleczył" z ciężkiej choroby.

Temperatura słońca. Pod względem ciepłoty słońca chwieją się daty pomiędzy 1500 stopni, a 3 do 5 milj stopni. Dla bardzo małej ilości cyfr odnośnych, istnieją już pomiary, a wśród tych ostatnich zaznaczyć należy rezultaty, podane przez Rossetti'ego i Le Chatelier'a, z których pierwszy oznacza temperaturę słońca na 10.000 stopni, drugi zaś na 7600 stopni Celsiusza. Swieże badania w tej mierze przeprowadzili obecnie W. E. Wilson i R. L. Gray, którzy podają zgodnie temperaturę 6200 stopni Cels.

Znany podróżnik dr. Emil Holub wyjechał wraz z żoną do Ameryki na zaproszenie kilku towarzystw naukowych. Państwo Holubowie wygłoszą w Ameryce szereg odczytów.

Klejnoty królowej Małgorzaty budzą we Włoszech podziw. Król co rok w rocznicę ślubu ofiarowywał swej małżonce wspaniałą kolję z pereł. Po kilku latach musiał zamienić ten podarunek na inny, okazało się bowiem, iż królowa posiada już tyle pereł, że nie mogłaby ich na sobie udźwignąć.

Cesarz Wilhelm — jak donosi *Ruj. Boten* — będzie trzymał do chrztu siódmego żyjącego syna (ósmy zmarł niedawno) mieszczanina z Inowrocławia, Andrzeja Kościanowskiego. Chłopiec ma otrzymać imię Mieczysław.

(*m.*) **Dyplom obywatelstwa honorowego** m. Przemyśla dla ks. Adama Sapiehy w pysznej oprawie, wykonanej w znanej tutejszej artystycznej pracowni introligatorskiej p. Wierzbickiego, mieliśmy sposobność wczoraj oglądać. I śmiało możemy powiedzieć, że teka, w której mieści się dyplom spisany na 3 stronnicach pergaminu, ozdobiony herbem ks. Sapiehów i ornamentacjami, wykonanemi przez malarza p. Lepszego, jest arcydziełem sztuki introligatorskiej, której niepowstydziłby się najlepszy introligator francuski, lub lipski. Okładka zrobiona jest ze skór jasnych koloru kremowego, zielonego i pomarańczowego, a wykonana w stylu *barocco* według pomysłu i rysunku p. Wierzbickiego. Obicia szczero srebrne również w stylu *barocco*. W środku na tle pomarańczowem widnieje wspaniale monogram z mitrą książęcą, u góry rok 1894, zaś u dołu herb m. Przemyśla w emalji. Narożniki bardzo gustowne, zastosowane do całości, również srebrne oksydowane.

Teka ta włożona jest do kasety oszklonej, bogato rzeźbionej, z orzechowego drzewa a wyłożonej wewnątrz atłasem koloru jasno *bordeaux*. Całość jak już wyżej powiedzieliśmy, nadzwyczaj efektowna, a cieszymy się mocno, że wykonanoj ą u nas w kraju, a nie zagranicą.

(*m*) **Ważna wiadomość.** Zakład wyrobu surowicy antidyfterycznej ma powstać we Lwowie. Z polecenia namiestnika, profesor dr. Szpilman przebywał w Wiedniu dla studjum wyrobu surowicy w zakładzie prof dra Paltaufa (przy szpitalu Rudolfa). Zakład lwowski ma być państwowy, filją zakładu wiedeńskiego, i pozostawać będzie pod kontrolą rządu, utrzymując stosunki z pracownią bakterjologiczną rady zdrowia. Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrzn. skłonne jest do wybudowania na terytorjum szkoły weterynarji specjalnej do tego pracowni, która ma być wyposażoną we wszystkie najnowsze środki pomocnicze, potrzebne do tego rodzaju badań chorób zakaźnych.

Koncert gwiazdkowy na dochód dziatwy niezamożnej służby kolejowej, urządzony staraniem komitetu pań, pod przewodnictwem pani Deymowej, zainteresował, mimo istnej powodzi koncertowej, szerokie koła dobroczynnych Lwowian. Popyt za biletami jest znaczny i jest nadzieja, że okazała sala „Sokoła" zapełni się d. 16. bm. słuchaczami. Obok wymienionych onegdaj artystów, uprosił komitet dodatkowo i p. Trapszę do deklamacji.

Niezwykle zajmujący i urozmaicony program, przedstawia się następująco:

1. a) Chopin. Prelude; b) Rubinstein. Barcarole; c) Schubert Taussig. „Marche militaire", odegra p. Teodor Pollak. 2. a) Massenet. Romans, b) Niewiadomski. „Nie swatała mi cię swatka", odśpiewa p. T. Borkowski. 3. Deklamacja pani Stachowicz. 4 Sarasate. Fantazja z „Fausta", odegra p. Wolfsthal. 5. a) Strauss. Piosnka; b) Weckerlin. „Do młodości"; c) Lorenz. „Dla czego", odśpiewa pani Adolfina Zimajer. 6. a) Pollak. Mazurka; b) Strauss-Taussig. Valse-caprice, odegra p. Pollak. 7. Monolog, wypowie p. Trapszo. 8. „Opowiadanie cioci Salusi", Bartelsa. Ciocia Salusia, pani Adolfina Zimajer. — Fortepian Bösendorfera ze składu pani Marji Marek. Początek o godzinie $^1/_2$8. wieczorem.

„Opiekun firmy" ś. p. Bolesława Cybulskiego, właściciela handlu żelazem, p. Feliks Kowalski, twierdzi w piśmie, do redakcji w dniu 12. b. m. wystosowanem, że notatka nasza, zaczerpnięta z raportów policyjnych, o kradzieży, popełnionej w sklepie tej firmy, nie odpowiada rzeczywistości. Mianowicie „opiekun firmy" nic nie wie o tej kradzieży i prosi „o odwołanie tej sprawy". Skoro to leży w interesie szanownego „opiekuna firmy" — to z naszej strony... i owszem!

Kościotrupa wykopano wczoraj przy gościńcu łyczakowskim przed realnością pod l. 97. Lekarz miejski orzekł, że kościotrup ten leży w ziemi od lat co najmniej 60.

Za pomocą klucza dobranego dostał się wczoraj niewyśledzony złodziej do pomieszkania pana W. Bittera przy ulicy Dąbrowskiego pod l. 1 i skradł rozmaite rzeczy i suknie. Złodzieja musiano spłoszyć, gdyż pozostawił on w szafie wiele rzeczy wartościowych.

Dyrekcja Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich ubezpieczać muszą w wymienionym Zakładzie, że termin wnoszenia opłat i przedkładania obliczeń za II. półrocze 1894 roku upływa z dniem 3. grudnia 1894 roku, i że opłaty te wraz z obliczeniami muszą być przedłożone Zakładowi (we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l 11) najdalej do dnia 14. stycznia 1895 roku w listach opłaconych. Formularze obliczeń otrzymać można, albo w samym Zakładzie, albo we wszystkich władzach polit. I. instancji. Przedsiębiorcy, którzy powyższemu obowiązkowi w zakreślonym terminie t. j. najdalej do 14. stycznia 1895 roku zadość nie uczynią, ulegną karom przewidzianym w ustawie.

Z „Tow. Bibljoteki słuchaczów prawa". Szereg odczytów i pogadanek z zakresu prawa, urządzanych na uniwersytecie przez Tow. Bibljoteki słuchaczów prawa w roku adm. 1894/5, — rozpocznie odczyt kol Juljana Topolnickiego: „O systemie wyborczym w Austrji i pokrewnych systemach zagranicznych".

Odczyt powyższy odbędzie się we wtorek 18. b. m. o godzinie 7. wieczorem, na który wszystkich słuchaczów uniwersytetu zaprasza rada zawiadowcza Tow. Bibljoteki słuchaczów prawa.

VIII. Posiedzenie Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się w sobotę dnia 15. grudnia 1894 roku, o godzinie 6. wieczorem w sali instytutu chemicznego (ul. Długosza)

Porządek dzienny: 1. Kruzenstern. Z podróży po Szwajcarji (z demonstracjami 2. Drobne komunikacje.

Posiedzenie „Tow. nauczycieli szkół wyższych" odbędzie się w sobotę dnia 15. grudnia 1894, o godz. 6. wieczorem w sali fizykalnej szkoły realnej. Porządek obrad: 1. „O sprawach dydaktycznych i pedagogicznych, poruszonych na zjeździe przyrodników i lekarzy we Wiedniu". Ref. dr. Ignacy Petelenz. 2. Luźne pogadanki na temat: Katalogi klasowe

W „Skale" Stow katolickiej młodzieży rękodzielniczej ks. Eustachy Skrochowski prof. uniw. wygłosi w niedzielę dnia 16 b. m. odczyt p. t: „O ideale". Początek o godz. 5. popoł. Wstęp wolny.

W Towarzystwie zawodowem i zapomogowem pomocników handlowych (ulica Dominikańska l. 9) będzie miał p. dr. Fm Kroch odczyt p. t: „Postęp i nędza w niedzielę dnia 16. b. m. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

W przededniu karnawału.

(Rzecz modna).

Jeszcze od świąt Bożego Narodzenia dzieli nas czasu kęs, a już karnawał czuć w powietrzu, w tym oczywiście świecie, któremu praca nie ciąży, kłopoty nie są znane, a życie upływa w ciągłem przemykaniu się pomiędzy Scyllą życia, a Charybdą wypoczynku.

Tak, tak! W dziedzinie mody na serjo już wentylowaną jest — ba, nie od dzisiaj! — kwestja mód, mających obowiązywać w przyszłym karnawale.

Z pobieżnego przeglądu, jaki uczyniliśmy dzięki pewnej czarującej przewodniczce, wyniosła nasza pamięć jedno przekonanie, że nigdy jeszcze nie cieszył się zapewne jedwab taką wziętością, jak w r. b. Jedwab, gaza jedwabna, muślin jedwabny — ba, ba, prześliczne to rzeczy, byle tylko były odrobineczkę tańsze!

Moda karnawałowa niezbyt liczy się z wymaganiami kieszeni; tania sukienka balowa stała się w jej oczach rarytasem, nawet bowiem tańsze artykuły, jak tiul, muszą być upinane na jedwabiu.

Co prawda, jedwabie dzisiejsze nierównie mniej kosztują niż *anno olim* (bo też często z jedwabiem pozostają w dalekiem kuzynostwie) I to prawda, że sprytna kobiecina potrafi zawsze znaleść sposób do takiego obejścia surowych paragrafów mody, iżby pozornie uczynić im zadość, a przecie nie sięgnąć zbyt głęboko w czeluście mężowskiej kieszeni.

Bądź co bądź przyszły karnawał nazwać będzie można jedwabnym.

Suknia balowa, czyniąca jego wymaganiom zadość, będzie także z innych względów kosztowna. Koronki i hafty należą do jej niezbędnego rynsztunku i oczywiście im wytworniejsze te hafty, im mniej trącą fabryką — tem powabniej i z tem lepszą marką wypłynie odnośna sukienka na widowni tanecznej. Zarówno *pluss*, jak bordiury, lub wypukłe arabeski, uznane są za normę. Komu jeszcze i to nie wystarcza, może sięgnąć dalej, do wyszywania srebrem, złotem, perłami i imitacjami kamieni. Oko będzie miało zatrzymać się na czem, nawet w wypadku — nieprzypuszczalnym zresztą — gdyby przedmiot temi ozdobami jaśniejący, sam nie przedstawiał zbyt wiele uroku.

Dwa światy, z jakich składa się strój kobiecy — stanik i to, co nie jest stanikiem, a co potocznie zwiemy spodnicą — toczą ze sobą odwieczne boje. W przyszłym karnawale zwycięstwo przechyli się stanowczo na stronę stanika. Na to skierowuje się cała uwaga, cała troskliwość, całe bogactwo poczucia estetycznego. Benjaminek mody uprzywilejowane swe stanowisko ma też wyraziście markować, ma jaskrawo, stanowczo — odbijać od wspomnianej reszty stroju, jak arystokrata od plebsu. Nie potrzebuje on w tym celu zbytnio się rozprzestrzeniać. Wycinki — też *decolté* — może posiadać wcale przestronne, a odbiegając od dawnych eliptoidów, przejdzie obecnie w formy prostokątne zarówno od strony biustu (*nb.* zawsze olśniewającego), jak plecków (z reguły: czarujących).

Bufowate rękawy jeszcze nie utraciły racji bytu. Im szersze, tem modniejsze. Bardzo to praktyczne. Nadobne córy Ewy, jeśli skrzętność ekonomiczna w nich się obudzi, będą miały w swych rękawach bufiastych nieprzebrane zapasy materyj na sukienki dla swej dziatwy.

Sztuczne kwiaty, które jako ozdoby stroju kobiecego moda lat ostatnich zupełnie niemal wytępiła, wschodzą znowu na niwie uroków niewieścich. Obfite pęki róż, wrzosów, hjacyntów, prym wiodą i z góry można zapowiedzieć pracowni pani Theodorowiczowej i innym świetne w tym karnawale powodzenie.

Ponieważ nieodłączną cząstkę balowej toalety stanowi wachlarz, dodać więc wypada, iż ochładzacze te, czy owiewacze — sam nie wiem, jak uczynić w tym wypadku zadość tendencji spolszczania — najbardziej zbliżają się do ideału mody przy pomocy piór strusich, białych zwłaszcza. Do ciemnych toalet nadają się doskonale wachlarze zupełnie nowo pomyślane, uformowane z piór orlich,

I niech tu kto powie, żali moda nie miewa czasem orlich lotów?

Buciki z białej duńskiej skórki, pończoszki — w imię mody wolno i do nich sięgnąć — dobrane odcieniem do barw toalety — oto *trés chic* w dziedzinie tych regjonów, które stanowią łącznik pomiędzy niewieściemi aniołami, a gruntem nędznych padołów ziemskich

Dla mam, mających drzemać w sali podczas hasania nadobnych córeczek, dla *garde des dames* skazanych na tę samą dolę, dla wszystkich zresztą pań z piętnem niewątpliwej już dojrzałości, przysposabia moda na przyszły karnawał toalety, uposażone ozdobami z różnych prawdziwych i imitowanych futerek.

W wieku, gdy serce wystygło już nakształt przepalonego wulkanu, powinna ta ogrzewająca moda spotkać się z wdzięcznem uznaniem

Muszka.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Kasprowiczowa zaangażowaną została na rok do Grazu.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę przedstawienie rozpocznie „Jedno słowo do ministra", komedja w 1 akcie H. Langer'a, z p. Fiszerem w roli Oppenheimera; nastąpi „Na przekór", krotochwila w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; zakończy „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavall'a. Drugi występ pp.: Lewickiego (tenora) i Szymańskiego (barytonisty); jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Dwaje rudych", czyli „Talizman", komiczna krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Nestroy'a; wieczorem o godzinie 7 po raz trzeci „Żyd wieczny tułacz w 5 aktach E. Sué.

Nowe książki dla młodzieży. Cokolwiek bądź mówić i pisać będą różni powołani i niepowołani pedagodzy o literaturze powieściowej dla młodocianego wieku, niezaprzeczoną pozostanie prawdą, że po wszystkie czasy ta dla niej gałęź tej powieściowej literatury, będzie najpożądańszą, która najlepiej działa na żądny wrażeń umysł młodzieńczy. Młodzieńca dorastającego zwłaszcza, dla którego nie są już całkiem obce tajniki zamorskich światów, którego geografia z grubsza obznajomiła z tem, że po za Europą istnieją kontynenty i wyspy, o których cuda prawią, a część tych cudów podziwia on namacalnie w postaci fig, rodzynków, kawy i różnych produktów kolonial-

J. IHNATOWICZ,
Lwów, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11
Kraków, Sukiennice l. 20. — **Czerniowce.** Rynek l. 3

Ocet desinfekcyjny
silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w kiórach korytarzach i t. p. — Flakon 25, 50 ct.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE
radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje, szkodliwe zdrowiu; daje przyjemny i aromatyczny zapach, Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon po 25 i 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie oczyszczają powietrze Pudełko 10 ct.

…ch, zajmuje może najbardziej czytanie o tych zamorskich krajach, do których mimowoli rwie mu się …za. Kto z nas myślą nie wędrował z Robinsonem …usoe po odludnej jego wysepce, kto nie zazdrościł …wet opłakanego losu Selkirkowi, lub nieczytywał … długo w noc nieraz w Mayne Reida, Gerstaecke…, lub nawet w późniejszym wieku nie unosił się …d wspaniałemi fantazjami Verne'a!

Wiemy to wszyscy bardzo dobrze; a jednak …ujemy to równocześnie, że mimo, iż tyle chwil …łodości umiliła nam tego rodzaju lektura, obcy …niej wieje duch, że nie ma tam ani jednego z lu… naszego narodu, że wszystkie one piękne powie…, jeżeli nie sławią kogoś z poszczególnych, nie…dy wrogich nam narodów, to są bardzo, a bardzo …smopolitycznego charakteru. I nic wreszcie dziwne…: Polska nie będąc nigdy mocarstwem morskiem, … miała marynarzy, z których rekrutują się prze…żnie bohaterowie powieści dla młodocianego wieku. …wyjątkiem jednego zamorskiego podróżnika-żołnie…, JMć. Pana Krzysztofa Arciszewskiego, nie znaj…jemy w literaturze naszej żadnej wybitniejszej …zmianki o kimś, na tle przygód którego możnaby …nuć powieść przystępną dla młodzieży. Same przy…dy Arciszewskiego, charakteru czysto wojskowego, …e nadają się absolutnie za tło do powieści i nikt …ż tego nawet nie próbował.

Wynikiem tego braku w naszej literaturze jest …, że młodzież, albo musi czytać rzeczy jałowe i …che, jakie jej w obrazkowych wydawnictwach po…ją, albo ograniczać się na dziełach tego rodzaju …emieckich. Ale tu znowu stoi na zawadzie brak …ajomości gruntownej tego języka, a w tym wy…dku młodzież, albo nic nie czytuje, albo poluje za …zinkowemi głupstwami w rodzaju Feitzingerowskich …śni o strachach, zbójach, bandytach, korsarzach itp. …zwartościowych rzeczach, na które doprawdy szkoda …pieru i czernidła drukarskiego.

Miło jest wobec tego podnieść fakt, że poczęto …ziałać już powoli w tym kierunku, aby dla dora…tającej młodzieży podać strawę duchową, któraby …zyniąc zadość ciekawości poznania zamorskich cu…ów, obok tego miała barwę swojską i rugowała …kutecznie obce nam nie tyle treścią, ile duchem, …ydawnictwa. Brakowi temu mianowicie postanowiło …radzić skutecznie „Towarzystwo handlowo-geografi…ne„ wydawaniem perjodycznem „Bibljoteki po…róży polskich".

Pierwsza książka staraniem towarzystwa wspo…nianego wydana, nosi tytuł: „Z Warszawy do ró…nika". Wspomnienia z podróży po Ameryce połu…niowej, odbytej w latach 1882—1883 przez profe…ora dra Józefa Siemiradzkiego." Wydana nakładem …sięgarni Altenberga we Lwowie, obejmuje 226 …tronic druku i zawiera kilkadziesiąt obrazków-drze…orytów w tekście, znakomicie go ilustrując.

Oprócz nader malowniczych opisów krajobrazów, …ekawej ze wszech miar republiki Equadorskiej, …racowane jest całe dzieło naukowo pod względem …eograficznym i geologicznym, podaje ciekawe obrazki … życia społeczeństwa zhiszpańszczonych potomków …wnego ludu Inkasów, a co się niepomiernie do za…iekawienia czytelnika przyczynia, to fakt, że po…róż pana Dr. Siemiradzkiego przypada właśnie na …zas toczącej się pod równikiem morderczej wojny …iędzy Peru a Chilie, oraz równoczesnego powstania …w Equadorze.

Książka ta, jak powiadamy, tak dla swej treści, …ak i formy nadaje się znakomicie do lektury dla do…rastającej młodzieży, niezależnie od tego, że czyta ją … wielką przyjemnością każdy człowiek, choćby star…szy — inteligentny.

Wydawnictwo to, podjęte przez Towarzystwo handlowo geograficzne, powinno znaleść szerokie poparcie u ogółu polskiego i oby [illegible] a tematu do dzieł dalszych tego rodzaju z pewnością nie powinno zabraknąć wobec tego, że co raz częściej ludzie uczeni z naszego polskiego społeczeństwa przedsiębiorą podróże zamorskie dla badania bądźto naukowego odległych krajów, bądź też dla otworzenia nowych dróg zbytu dla przemysłu naszego.

O początek pono najtrudniej, a skoro początek ten zrobiony, dalsze pójdzie łatwiej i da Bóg, luka w tej gałęzi naszej literatury z czasem skutecznie i z pożytkiem wypełnioną zostanie. *Adam Krajewski.*

Rada miasta Lwowa.

(Prośba Towarzystwa sztuk pięknych o pożyczenie obrazu „Śluby Jana Kazimierza." — Sprawa budowy kanału w ulicy Kopernika. — Zakupno panoramy Racławickiej. — Sprawa zakupna budynków powystawowych na własność gminy).

(A. M—i) **Lwów** 13. grudnia. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki, który przedstawił prośbę Towarzystwa sztuk pięknych o wypożyczenie Tow. i pozwolenie wystawienia obrazu „*Śluby Jana Kazimierza*" będącego własnością gminy. Rada załatwiła tę prośbę przychylnie.

Następnie p. Kordys przedstawił petycję mieszkańców ulicy Kopernika o wybudowanie kanału betonowego, oraz o ułożenie w tej ulicy bruku drewnianego. Dotychczas bowiem ulica Kopernika posiada kanał drewniany (!!).

W dalszym ciągu sekretarz rady radca p. Lukas odczytał wniosek podpisany przez kilkunastu radnych, aby magistrat wszedł w rokowania z konsorcjum Panoramy Racławickiej o nabycie jej na własność gminy i umieszczenia wreszcie w odpowiedniem miejscu. Wynik rokowań ma magistrat przedłożyć radzie miejskiej najdalej do 4 tygodni celem regulaminowego traktowania.

Z porządku dziennego przedstawił referent dr. Ciesielski sprawę zakupna budynków po wystawowych na własność gminy. Jak wiadomo, sprawa ta była przedmiotem obrad na dwóch poufnych posiedzeniach rady. Referent przedstawiwszy rzecz bardzo wyczerpująco i skonstatowawszy, iż gmina na zakupnie tych budynków zrobi tylko interes, postawił wniosek, aby rada miejska przyjęła ofertę dyrekcji wystawy i zakupiła wszystkie budynki powystawowe z wyjątkiem hali maszyn i oranżerji za kwotę 120.000 zł. płatną w 10 ratach rocznych z 4% oprocentowaniem z dołu.

Przeciw zakupnu wszystkich budynków powystawowych wystąpił radny p. Rewakowicz, który zgodnie z sekcją III. postawił wniosek, aby gmina zakupiła za 50.000 zł. te przedmioty, które są ściśle związane z gruntem (wodociągi, kanały itd.).

Nadto jeszcze postawił p. R. wniosek dodatkowy, aby rada pozostawiła komitetowi wystawy za jednorocznem wypowiedzeniem czas do rozebrania i usunięcia reszty budynków wystawowych, zastrzega się jednak, aby obszar gruntu wystawowego nie był zamykany dla publiczności i aby gmina miała wszelką swobodę rozporządzania tym placem. W tym celu komitet wystawy ma złożyć formalną deklarację. W końcu zażądał p. Rewakowicz, aby głosowanie było imienne ale tajne.

W kwestji formalnej zabierał głos pp. Peredjatkiewicz. Radny p. Schayer w dłuższem przemówieniu zbijał zarzuty p. Rewakowicza i wykazał, że twierdzenie jego, jakoby gmina na cele wystawy wydała 250.000 zł., nie zgadza się z prawdą, gdyż na cele wystawy wydała gmina, jak stwierdzają akta i rachunki, tylko 95.000 zł. (włączając w to subwencję 30.000 zł.)

Przemawiał jeszcze p. Rawski przeciw zakupnu, poczem zabrał głos wiceprezydent p. Marchwicki.

P. wiceprezydent Marchwicki oświadczył, iż w sprawie tej zajmuje stanowisko zupełnie bezparcjalne. Na tej samej zasadzie jest dyrektorem wystawy, co i wiceprezydentem miasta, bo powołany został na tę godność przez zaufanie współobywateli. Mówca w każdej sprawie zawsze kieruje się sumieniem i projekta przez niego przedłożone idą tylko tak daleko, dopóki z sumieniem zgodzić się mogą. (*Oklaski*). Myśl zakupna — ciągnął dr. Marchwicki dalej — nie jest moją. Gdy wystawa miała już być zamkniętą, setki obywateli, którzy z pewnego rodzaju żalem rozstawali się z tem wzgórzem stryjskiem, prosili, aby to piękne wzgórze zostało zatrzymane. Na to była jedna tylko rada, a to, aby gmina weszła w prawa komitetu wystawy. Komitet bowiem musi swe interesa prędko rozwiązać, zlikwidować, musiałby przeto budynki rujnować, grunt burzyć, aby każdą rurę, każdy belek zamienić na pieniądz. Że nikt nie ma pretensji do komitetu wystawy, stało się to z wielkiemi ofiarami ze strony komitetu. Przedsiębiorcy przeważnie lwowscy zarobili przeszło miljon i wszystko im zostało wypłaconem.

W dalszym ciągu zapewnił mowca uroczyście, że na przebieg obrad w tej sprawie najmniejszego nie wywiera wpływu, a nawet podczas nieobecności p. prezydenta wstrzymał całą akcję, aby pod jego przewodnictwem ona się nie rozwijała i by mu nikt nie mógł zrobić zarzutu stronniczości. Boleśnie go dotyka zarzut, jakoby gminę zmuszało się do robienia tego interesu. Mowca z ręką na sercu może zapewnić, że żadnej presji w tym kierunku nie wywierał, jakkolwiek wyznać musi, że nie zapatruje się na finansową stronę tej sprawy tak czarno, jak oponenci. Mowca uznaje całą ofiarność, jaką gmina okazała dla wystawy, ale zwraca uwagę, że ofiarność ta znalazła pewien równoważnik w materjalnych, a przedewszystkiem w moralnych korzyściach wystawy. Jak zaś obcy wysoko te moralne korzyści cenią, dość przytoczyć zdanie pewnego wybitnego męża stanu, który dowiedziawszy się, że deficyt wystawy po sprzedaży wszystkich budynków wynosić będzie dwieście kilkadziesiąt tysięcy, rzekł, iż jeszcze żaden naród tak tanio politycznego sukcesu nie okupił. Trudno zaś żądać od rzeczy, która ma wyższe cele, aby dawała bezwarunkowo korzystny materjalny rezultat.

Propozycja sekcji III., aby komitetowi wystawy dać 50.000 zł., jest dziwną. Przecież komitet nie przychodzi do rady z prośbą o jałmużnę, on przedstawił radzie ofertę, a ona może przyjąć ją, lub odrzucić. W razie odrzucenia oferty, dyrekcja znajdzie już inną drogę, że budynki spienięży. Cóż znaczy zaś 50.000 zł. wobec tego, że dyrekcja wystawy kosztem dziesiątków tysięcy 40 morgów wertepów, nie wartych po 50 ct. za sążeń, zamieniła na plac równy, zniwelowany? — Tu nie może być mowy o darze, tu chodzi tylko o pomoc komitetowi wystawy. W końcu raz jeszcze zapewnił mowca, że jest najgłębiej przekonany, iż oddaje usługę komitetowi, a miasta na wielkie straty nie naraża. (*Oklaski*).

Przemawiał jeszcze p. Weigel przeciw zakupnu, poczem rada przystąpiła do głosowania. Wniosek p. Rewakowicza, aby głosowanie było tajne — upadł. Głosowano przez podniesienie rąk.

Uchwalono 36 głosami wniosek s. II., tj. zakupić wszystkie budynki powystawowe, z wyłączeniem hali maszyn i oranżerji, za kwotę 120.000 zł., płatną w 10 ratach rocznych z dołu.

O godzinie pół do 10 zamknął p. prezydent posiedzenie.

Ostatnie wiadomości.

Świeżo ogłoszone sprawozdanie komisji wojskowej, dotyczące zmian w dotychczasowej ustawie o żandarmerji, kładzie nacisk główny na podwyższenie dotacji państwowej, wypłacanej funduszom krajowym na cele kwaterunku żandarmerji. Koszta kwaterunku, ponoszone przez poszczególne kraje, są znaczne, a ponadto wzrastają one ustawicznie, skutkiem pomnażania ciągłego personalu tej służby. Jest przeto rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby skarb państwowy podwyższył swe dotychczasowe dotacje na rzecz kwaterunku żandarmerji. Tak samo należy zwiększyć należytość noclegową z 2·5 centa na 4·7 centa od osoby i doby. W projekcie rządowym zmieniła komisja §. 12. traktujący o użyciu broni. Pierwszy zawiera w alinei 3 postanowienie, iż żandarm dla odparcia napadu na trzecie osoby z bronią, albo przedmiotami, dla bezpieczeństwa cielesnego groźnemi, w rękach ma prawo ze swej broni użytek zrobić. Owoż komisja skreśliła tę alineę, a natomiast dodała w alinei 1. taki ustęp: „W razie obrony koniecznej, dle odparcia napadu czynnego, wymierzonego przeciw jego osobie, lub narażającego życie innych osób na niebezpieczeństwo." Propozycje rządowe, co do uzupełnienia sił żandarmerji, przyjęła większość komisji.

Wiadomość o dymisji Hurki, oraz pogłoska o powołaniu hr. Szuwałowa na stanowisko jenerał-gubernatora w Królestwie Polskiem, obiegła już całą prasę europejską, a wszystkie informacje z Petersburga jednozgodnie tę pogłoskę potwierdzają. W niemieckich kołach dyplomatycznych interesują się już nawet żywo pytaniem, kto po hr. Szuwałowie obejmie stanowisko ambasadora Rosji przy dworze berlińskim. Korespondent londyńskiego *Times*'a zapewnia, że ambasadorem zostanie hr. Pahlen, b. minister sprawiedliwości, którego dymisja stała w związku z procesem Wiery Zazulicz. W Berlinie jednak wierzą raczej temu, że miejsce Szuwałowa zajmie radca ambasady, Murawiew, albo były *attaché* wojskowy ambasady w Berlinie, ks. Dołgoruki, który potem był posłem w Teheranie. Jenerał Hurko, jak donosi jeden z korespondentów, opuścić ma już stanowczo Warszawę z dniem 1. stycznia przyszłego roku, jest jednak rzeczą wątpliwą, czy odwołanie Szuwałowa z Berlina nastąpi równocześnie; prawdopodobnie przez jakiś czas rządy w Królestwie powierzone będą interymistycznie baronowi Medemowi.

Dzienniki warszawskie ogłaszają następującą prywatną depeszę z Petersburga: Według doniesienia dzienników tutejszych, mają zajść niebawem następujące zmiany w ministerjum spraw zagranicznych: ambasadorem w Berlinie, w miejsce hr. Szuwałowa, ma zostać Nelidow, dotychczasowy ambasador w Konstantynopolu. Minister pełnomocny przy Stolicy apostolskiej, Izwolskij, ma objąć ambasadę w Konstantynopolu, a ambasador wiedeński ks. Łobanow Rostowskij, ma otrzymać inną nominację.

Z Londynu donoszą, że pod wodzą admirała Ito krąży 26 japońskich okrętów wojennych koło miasta Shanghajkun (gdzie się kończy nad morzem wielki mur chiński i kolej żelazna z Tientsinu; od połowy tej kolei idzie gościniec do Pekinu). Zdaje się, że Japończycy myślą tam wylądować i wyruszyć do Pekinu oddalonego tylko o 50 mil (naszych). Tego się jednak Chińczycy podobno nie obawiają i koncentrują się w Weihaiwei (w bramie zatoki Peczeli, mniej więcej naprzeciw Port Arthur).

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 14. grudnia. (*Z izby posłów.*) Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto reszte paragrafów ogólnej części ustawy karnej i załatwiono bez dyskusji przedłożenie, tyczące się podwyższenia pensji urzędnikom podatkowym katastru gruntowego.

Wiedeń 14 grudnia. Dzisiaj rozpoczyna się dyskusja nad prowizorjum budżetowem.

Wiedeń 14. grudnia. Nieustająca komisja podatkowa ukończyła swoje czynności i co zatem idzie, przestała istnieć.

Wiedeń 14. grudnia. W izbie deputowanych prowadzono na dzisiejszem posiedzeniu w szybkiem tempie dyskusję nad prowizorjum budżetowem.

Telegramy „Dziennika Polskiego.

Wiedeń 14. grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza sankcjonowaną ustawę o upaństwowieniu zachodniej kolei czeskiej, morawskiej kolei granicznej i morawsko-szląskiej kolei centralnej.

Budapeszt 14. grudnia. Kursuje tutaj pogłoska, że po załatwieniu przedłożenia indemnizacyjnego, Wekerle wraz z całym gabinetem poda się do dymisji.

Budapeszt 14. grudnia. Studenci i mieszczanie urządzili wczoraj wspaniały pochód z pochodniami na cześć cesarza. Przed klubem liberalnym wygłoszono kilka mów.

Berlin 14. grudnia. Wczoraj ukończono dyskusję budżetową. Zdaje się, że przedłożenie antiprzewrotowe i wniosek o ściganie sądowe posłów socjalistycznych, przyjdą pod obrady w pełnej izbie dopiero w styczniu r. p.

Berlin 14. grudnia. Komisja dla układania porządku dziennego odrzuciła 9 głosami przeciw 4 wniosek o ściganie sądowe posłów socjalistycznych. Również odrzucono wniosek, zmierzający do zwiększenia władzy dyscyplinarnej prezydenta parlamentu. Za wnioskiem tym głosowali tylko konserwatyści.

Rzym 14. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów, podczas dyskusji o rozwiązaniu reprezentacji gminnej w Parmie, wystąpił socjalista Agnini tak gwałtownie przeciwko rządowi i prezydjum izby, że przewodniczący musiał zawiesić posiedzenie. Po otwarciu na nowo dyskusji, oświadczył Agnini, iż nie chciał obrazić prezydenta.

Komisja złożyła referat z wnioskiem, aby opublikować wszystkie dokumenty z procesu „Banca Romana". Izba wniosek ten przyjęła, tak, że publikacja dokumentów dziś jaj się rozpocznie.

Paryż 14. grudnia. Wczorajsze posiedzenie izby było poświęcone pamięci Burdeau. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

Bruksela 14. grudnia. Książę Orleański oświadczył na zebraniu rojalistów, że szanse monarchji stoją we Francji teraz daleko lepiej, ponieważ Casimir-Perier jest w najwyższym stopniu niepopularnym.

Wiedeń 14 grudnia. Starszy inspektor podatkowy Bieńkowski otrzymał tytuł i charakter radcy skarbowego.

Wiedeń 14 grudnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano. kredyty 395·12, węg. kredyty 485·25 anglosy 179·50; laenderbanki 275 50; sztaebany 388·62 lombardy 108 50; elbethale 271·50; tytoniowe 231·— alpiny 102 20; renta majowa 100 02 węg. złota 123 80; austr.; koronowa 98 05; węg. koronowa 99·80; losy tureckie 69 90; uniony 308 50

Berlin 14 grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität. (Kredyty 238 60 (394·86); lombardy 44 66 (108 68); węg. renta złota 100·10 (123 89); ruble 221·50 (135·23).

Frankfurt 13 grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 322·— (394 93); lombardy 90 50 (108·64); renta węg. złota 101·— (123·76); korona 84·80 98 4)

Wiedeń 14. grudnia. Rada szkolna krajowa Dolnej Austrji wydała okólnik do rad szkolnych powiatowych, tudzież do seminarjów nauczycielskich, wzywając je, ażeby zaleciły nauczycielom wpływać przykładem i pouczaniem na uczniów i ich rodziców, celem odzwyczajenia ich od pijaństwa. Pijaństwo u nauczycieli wiejskich ma być surowo karane.

Wiedeń 14 grudnia. Ogólnem jest przekonanie, iż prezes gabinetu węgierskiego dr. Wekerle, podać się ma w przyszłym tygodniu do dymisji.

Florencja 14. grudnia. Kongres kolejowy europejski mający na celu ułożenia międzynarodowego planu jazdy na r. 1895 został dziś zamknięty.

Petersburg 14. grudnia. Carsko-rosyjska akademja geograficzna zamianowała sułtana członkiem honorowym. Dyplom wręczy mu osobna deputacja.

Petersburg 14. grudnia. W inspekcji fabrycznej zajdą począwszy od Nowego Roku następujące zmiany osobiste: starszy inspektor fabryczny gubernji petersburskiej Fomin mianowany będzie trzecim rewizorem fabrycznym — na jego miejsce mianowany starszy inspektor fabryczny gubernji pietrkowskiej Rykowskij.

Petersburg 14. grudnia. Znany z procesu krożańskiego w Wilnie, starszy prezes izby sądowej wileńskiej Stadolskij, mianowany członkiem senatu rządzącego.

Minister finansów Witte, otrzymał pozwolenie cara na przyjęcie i noszenie orderu austrjackiego Leopolda.

Ministerstwo sprawiedliwości zwołuje mięszaną komisję w celu obrad nad reformą w sądach konsystorjalnych.

Petersburg 14. grudnia. Według instrukcji ministerstwa komunikacji, wszystkie drogi żelazne w Rosji mają się w jak najkrótszym czasie zaopatrzyć w specjalne wagony do przewozu mleka i produktów z niego, owoców, żywego i bitego ptactwa, zwierzyny, mięsa i t. d. Prócz tego na stacjach mają być wniesione odpowiednie pomieszczenia w celu wyładowywania i naładowywania wymienionych wyżej towarów.

Petersburg 14. grudnia. W ostatnich dniach przed świętami pierwszego rzędu, mają być roboty nocne we wszystkich fabrykach wstrzymane. Praca w te dni ma się kończyć o godzinie 6. wieczorem.

W ministerstwie wojny przygotowują wydanie rozkazu, na mocy którego nie będzie wolno niższym stopniom wojskowym uczęszczać do szynków i w ogóle lokali, gdzie wódkę sprzedają na kieliszki.

Tyflis 14. grudnia. Dziennik armeński *Ardzahank* donosi, że rząd turecki aresztował katolickiego wikarego i dwóch członków zarządu duchownego za to, że donieśli angielskiemu wicekonsulowi o okrucieństwach i gwałtach, jakich się dopuścili Turcy nad chrześcjanami.

W Sarakamyszu przyszło znowu do bójki między Turkami i chrześcjanami. Bardzo wielu zabitych.

Toruń 14 grudnia. Kłusownik Kopistecki skazany na dożywotnie więzienie z powodu zastrzelenia hr. Goltza, który w październiku 1893 umknął z więzienia toruńskiego, został przytrzymany w Królestwie Polskiem w Rypini i odesłany do Torunia. Tymczasem okazało się, że Kopistecki został skazany nie słusznie, ponieważ wspólnik jego Malinowski, skazany na karę śmierci przyznał się, że on zamordował i strzelca i barona Goltza.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 14. grudnia godz. 2. min. 25.

Akcje kred.	396·75	Gal. obl. prop.	96 75
Alpiny	103 60	Wied. losy	173 20
Kredyty węg.	489 50	Akcje tyton.	230 50
Anglobanki	179 50	4% Poż. kraj.	
Uniony	311·70	z r. 1893	96·15
Ludwiki	217·—	Elbethale	274·—
Nordbany	349·—	Länderbanki	273 80
Lombardy	107·20	Renta zł. węg.	123·80
Losy tureckie	70 70	Bankvereiny	150·80
Staatsbahny	389 75	Wspólna renta p	100·—
Czerniowieckie	292·—	Ruble	134·75

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 grudnia 1894.

HOTEL VICTORIA. Z. Lechowski z Drohomyśla. Dr. F. Krentz z Krakowa. L. Breuner z Wiednia. K. Kraus z Bielska.

GRAND HOTEL. L. Bogusiewicz, T. Litwin z Krakowa. J. Bernadiner, J. Fried, F. Ondrziczek z Wiednia. W. Lindenbaum, Dr. M. Tiegermann, S. Temple z Drohobycza.

Dwa medale: srebrny i brązowy, otrzymała fabryka

S. Wierusz Niemojowskiego

za wyrób znakomitych tutek nieklejonych.

Do nabycia we wszystkich handlach i trafikach, oraz sklepach własnych, we Lwowie: Teatralna 3 i Jagiellońska 6, w Krakowie: Sukiennice l. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.

Adres fabryki: Lwów Skarbkowska l. 15. (dom własny).

Odsprzedającym rabat

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (pyspepsyi) gastralgji, utracie sił i apetytu.* — **Znajduje się w głównych aptekach.**

Prawdziwa Benedyktynka z opactwa w Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli w 1510 roku, a która jest prawdziwym przysmakiem od 380 lat dla smakoszów i znawców. Wytworzony z roślin, zawierających brom, jod i chlorao, sody, zebranych na wybrzeżach morskich Normandji, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. Prawdziwy likier Benedyktynów podnieca apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca.

Podziękowanie.

Dotknięci ciosem bolesnym, przez utratę ukochanego syna naszego Stanisława, doznaliśmy tyle dowodów współczucia ze strony obcych nam ludzi, że poczuwamy się do obowiązku, aby na tem miejscu wyrazić im wszystkim najgorętsze podziękowanie nasze. W pierwszym tedy rzędzie dziękujemy z głębi serca księdzu kanonikowi Wojnarowi, księdzu katechecie Falęckiemu, i księdzu katechecie seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie — który nie poskąpił trudu i raczył umyślnie na pogrzeb syna naszego do Jarosławia przybyć; — dalej OO. Reformatom; wreszcie tej zacnej i poczciwej młodzieży tutejszego gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego rzeszowskiego, która tłumnie w smutnym tym obrzędzie uczestniczyła.

Adolf i Wiktorja Alscherowie w Jarosławiu.

ZAKŁAD PRZYRODNICZY

F. M. ZŁOTNICKIEGO

Lwów, Jagiellońska l. 8., 2.47 1—?

utrzymuje w zapasie różne gatunki papug i innych ptaków egzotycznych, kanarki harcers ie i zwykłe, różne krajowe ptaki śpiewające, złote rybki, żółwie, żabki, jaszczurki, węże, myszki białe, morskie świnki, jeże, wiewiórki i t. p., — klatki, akwarja i terrarja.

Przyjmuje do wypychania wszelkie zwierzęta i ptaki.

Na wystawie szkiców.
— Chciałbym nabyć obrazek, przedstawiający jezioro.
— Służę panu.
— Taki mały?
— Trudno, abym za pięć rubli dał panu cały ocean Atlantycki!.

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.

[illegible] WIEDEŃ.

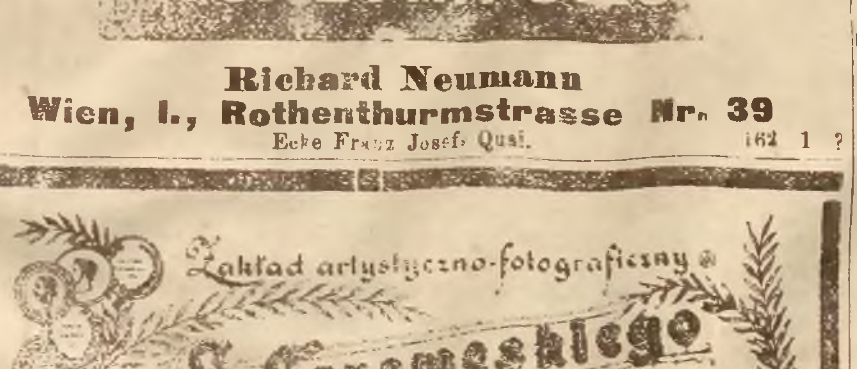
Codzienna ekspedycja z Wiednia.

Objaśnienia bezpłatnie. 1287 1—?

KOCHET MIT GAS

Richard Neumann
Wien, I., Rothenthurmstrasse Nr. 39
Ecke Franz Josefs Quai. 162 1 ?

Zakład artystyczno-fotograficzny



S. Trzemeskiego

Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 7.

poleca

wykonywania portretów fotograficznych, platynowych, węglowych, we wszystkich formatach tak czarno jak kolorowane. Kopie z starszych fotografji, obrazów i wszystkich pamiątek w zmniejszeniu, w równej wielkości i w powiększonym formacie, artystycznie i trwale wykonane.

Dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów: specyficzne

PURITAS — MYDŁO DO UST.

Austro Węg. Patent. Medale na wystawach światowych w Londynie 1862. — w Paryżu 1878.

Dr. C. M. Fabera, lek przyb. ś. p. J. C. M. Ces. Maksymiliana itd. Główne miejsce rozsyłki w Wiedniu I. Bauernmarkt 8. Składy we wszystkich aptekach drogueriach i perfumerjach. Tamże jest do nabycia: 874 1—3

c. i k. uprz. Eucalyptus esencja do ust Dr. C. M. Fabera.

Odebrałem liścik mały.
A w post-scriptum takie słowa:
„Proszę spalić list natychmiast,
Bom pogniewać się gotowa.."
Ona każe... Ja, rad nie rad,
Jej rozkazu słuchać muszę
Żal mi listu jakbym z listem
Własną moją palić duszę.
Więc przyciskam do ust ćwiartkę
I zapachem zmysły poję
Który płynie mi z tej k[illegible]:
Coś jak fiołki, jak powoje...
Idź mój liście, idź do ognia,
Idź w żar węgli i w popioły,
Za[illegible] [illegible] w samotności
Cichej, słodkie, niewesołej.
Ogień chwyta liścik wonny
I z rąk wyrwał [illegible],
Buchnął; biegną potem iskry
Wśród popiołów niby czarem,
Potem jeszcze tak [illegible].
Co czerwoną dał pieczątkę.
Ginie kwiatek malowany
Na kopercie na [illegible],
A w kominku wiatr jesienny
Smutną piosnkę wciąż mi nuci:
„Tuż twój liścik poszedł z dymem,
Nie powróci, nie powróci!.."

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10. 1190 1—?



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Moiango de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·[illegible]
Cuba grube ziarnista .	9·60	„	—·90
Ceylon zielona . . .	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·[illegible]	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·[illegible]

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

31 ct. kilo cukru w głowie. Świeży transport **rodzynków, migdałów, daktyli** i t. p. po cenach niebywałych tanich.

32 ct. **kilo cukru na wagę.** Ogromny zapas różnych gatunków **kawy i herbaty.**

33 ct. kilo cukru w kostkach i mączce.

poleca HANDEL DELIKATESÓW
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg Akademickiej i Chorążczyzny, dom własny l. 5.

Drobne ogłoszenia.

Dowiesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Willa w Brzuchowicach przy ... kolejowym, 5 minut oddalenia od dworca, składające się z dwóch pokojów i kuchni na parterze, jako też jednego pokoju na piętrze, jest do sprzedania. Obszar półtora morga. Najpiękniejsze widoki w Brzuchowicach. Położenie na wzgórzu, w otoczeniu drzew jodłowych, z werandy, duży balkon. Informacja w Administracji „Dzien. Polsk."

Lokomobila ... w dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

Poszukuje posady koncypienta u adwokata we Lwowie. Dr. Stef., Lwów, poste restante. 937

Zarząd folwarku Brzezna poczta Nowy Sącz, poszukuje ziemniaków do gorzelni — loco każda stacja kolei Państwowej. 938

Ajenci do zbierania ogłoszeń do wybitnego wydawnictwa zechcą się zgłaszać na ulicy Chorążczyzny l. 18 w towarzystwie asekuracyjnem „Gizella" od 3—6.

Pierwszorzędną siłę nauczycielską do udzielania **języka niemieckiego** aż do zupełnego wydoskonalenia w słowie i piśmie, oraz do wykładów literatury i historji w tym języku poleca Redakcja. Adres w Administracji.

PIANINO mało używane, Zygmuntowska 9 w oficynach 929

NAUCZYCIELSKA AGENCJA Heleny z Jordanów Biernackiej, Długosza 19

PRASA AUTOGRAFICZNA używana w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w administracji. 932

Olszewskiego Biuro Gazet i Ogłoszeń przy ulicy Kilińskiego 2, (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej). 934

Artysta-estetyk **Emil Dworzak**, nauczyciel tańców. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje biuro ogłoszeń i sprzedaży dzienników z grzecznością ul. Kilińskiego l. 2 (sklep).

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, kuchnia, 3 wchody. Zygmuntowska 17. 930

Trzy pokoje kawalerskie od 1. stycznia 1895 do wynajęcia przy ulicy Zyblikiewicza l. 5.

Korespondencja prywatna

B! Kumkp! **Smutno mi i dziwnie bez Ciebie — nie gniewaj się — ja ciągle myślę o Tobie — jeśli masz przekonanie o mojej winie przebacz i daruj! nie sprowadzaj nieszczęścia — już i tak moje życie złamane. Napisz choć słowo; gdyż milczenie Twoje zabija mnie. Wiesz, że tylko Ciebie kochać mogę. *X*...**

Podarek gwiazdkowy

Harzeńskie kanarki, najpiękne ptaki spiewające są do sprzedania do poniedziałku w **Hotelu** Wanda ul. Trybunalska.

Ogłoszenie.

Dobra Borki janowskie dwa kilometry od stacji kolejowej Brzuchowice, koło Lwowa przeszło 600 morgów obszaru są do sprzedania za 50.000 zł. Zgłosić się do Dyrekcji kasy oszczędności miasta Sambora. 2177 1—3

Na ulicy.
— A! dzień dobry. Jakże zdrowie szanownej pańskiej małżonki?
— Ma migrenę
— O! Jakże jej żałuję! I od czegoż zaczyna się ta migrena?
— Od czego się zaczyna, nie wiem, ale wiem, że kończy się stale rachunkiem krawcowej...

Pod gwarancją

Prawdziwy „ODOL"

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Odsprzedającym rabat.

Dopiero wyszła z druku

Embryologia czyli nauka o powstawaniu człowieka, zawiera jasne ciekawe objaśnienia i cenne rady dla dorosłych. Cena 1 korona.

D stanie w księgarni **Altenberga i Starzyka** we Lwowie 2176 1—1

Leśniczy egzaminowany

znajdzie umieszczenie w większym skarbie od Nowego roku.

Adres w administracji anonsów **Plohna**, we Lwowie, ulica Karola Ludwika. 2166 1—1

Pasztety

w różnych wielkościach po cenach niskich wysyła

Fabryka bulijonu

Z. Sołkowskiego

Krysowice, poczta Mościska.

Wyroby odznaczono na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym.

Knorr'a

Mączkę owsianną

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

WILLIAMSA



PLASTER PORUJĄCY.

Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1966 1—32

Reumatyzmowi, podagrze,

Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,

w ogólności jako

nieprześcigniony środek ból uśmierzający.

Zastosowanie bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, olejne maście i t. d.

Cena 60 ct. w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie**; pod „złotym orłem" **w Tarnopolu**; apt. pod „barankiem" **w Krakowie**; apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze**; oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salwator apotheke" w Preszburgu.**

Do zauważania. Próbóją często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczność inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

50.000 **Ruschewey'a stołów** w użyciu!



50.000 **Ruschewey'a stołów** w użyciu!

Szlązkie Towarzystwo dla przemysłu drzewnego, dawniej Ruschewey & Schmidt w Langenöls

(Pow. Lignica) fabrykuje jedynie od lat wielu znakomicie renomowane **Ruschewey'a stoły rozsuwane** bez płyt wkładanych, w najrozmaitszych formach, wielkościach gatunkach drzewa. **Ruschewey'a stoły** wyszczególniają się przez nienaganną budowę, najlżejże wykonanie i najwydatniejszą długość przy rozciągnięciu.

Dalej zalecania są godne fabryki: **Patentowane** **stoliki do gry i składane.** Stoły i t. d. wraz z rysunkami i cennikami do nabycia przez każdy lepszy handel mebli, lub gdzie ich nie ma, wprost z fabryki. **Ruschewey'a stół** poznać można przez znajdującą się na stronie spodniej markę ochronną: **Stół Ruschewey'ha.** 682 1—?

Dla interesów bankowego i wekslowego

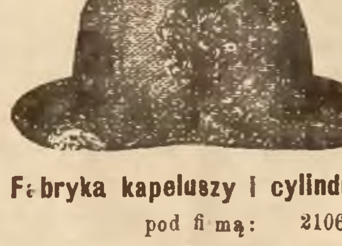
Czysto złote i srebrne borty, frędzle i sznury 325 1-1

kupuje po najwyższych cenach

„Oesterreichische Gold- u. Silber-Gekrätz- u. Scheideanstalt

Louis Roessler & Co.

Wien, VII/3, Kaiserstrasse 80.



Fabryka kapeluszy i cylindrów

pod firmą: 2106 1—1

Antoni Kafka

przedtem **A. Koželužek**

we Lwowie, Rynek liczba 29, od strony OO. Jezuitów ul. Teatralna 12, (przechod ia kamienicy Andriolego)

poleca **na sezon zimowy** wielki wybór filcowego ... i butów do pilśniowania własnego wyrobu kapelusze i cylindry własnego wyrobu, jako też z fabryki Piessa i Habiga. Kapelusze nieprzemakalne Loden, oraz Chapeau-Claque. Przyjmuje się do odświeżania kapelusze i cylindry, na żądanie cenniki gratis

Najświeższe Nowości!!!

Wypożyczalnia książek i NUT

STANISŁAWA KÖHLERA

we Lwowie, ul. Batorego l. 28.

Abonament (3 tomy na raz) 40 ct. miesięcznie. Kaucja zł. 1. Na prowincję (10 tomów naraz) abonament 1 zł. miesięcznie Kaucja 5 zł. Najnowszy katalog właśnie opuścił prasę.

Zapisywać się można codziennie.

Nuty 6 kawałków na raz 50 ct miesięcznie Kaucja 1 zł. 2139 1—?

Jest wiele naśladownictw naszego Odolu. 739 1 2



Odol jest jedynie prawdziwy w naszych flaszkach patentowanych.

(Cena 1 zł. w. a).

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p.

Cena pudełka 20 ct.

Prawdziwe w Aptece

E. STENZLA w KOŁOMYI.

Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też moim znajomym takowe polecam.

Z poważaniem ***Hartmann.***

Do nabycia we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Stanisławowie w aptece dr. Beila. 2143 1—18

1.000 TUTEK nieklejonych

z doskonałej francuskiej bibułki

po złr. **1** i wyżej

poleca FABRYKA

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco

CACAO VERO

odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.

CZOKOLADY

z wanilią i bez wanilii po umiarkowanych cenach.

HARTWIG & VOGEL

BODENBACH

UZNANE NAJLEPSZE GATUNKI

Wszędzie do nabycia



Modne Bandeau

podług najnowszego francuskiego modelu, najwygodniejsze i najlepsze zastępstwo modnej fryzury, jakoteż postanowania własnych włosów przez zaniechanie zapiekania włosów. Cena od 4 zł. począwszy.

„Wiedeńska szkoła fryzury" łatwa do pojęcia samonauka najmodniejszych fryzur od dzieci aż do matron; wraz z dodatkiem lekarskim:

„Włosy i ich pielęgnowanie" przez D. G. Wallersteina. Ozdobna książka z 80 ilustracjami. Cena 1 zł. 50 ct. Do nabycia przez

Karola Hofmanna, fryzjera damskiego

we Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 4.

oraz w wielu księgarniach.

Hofmanna farba na włosy próbowana przez fachowych, absolutnie nieszkodliwa: blond, brunatna i czarna 1 karton 3 zł.

Karol Hofmann, fryzjer damski

we Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 4

1735 Cenniki gratis i franco. 1—6

Z parafraz.

Reżyser, w dzięce, że się z operą udało, chciał ją często powtarzać; cóż z karą stało? Za drugim, trzecim razem bardzo ją osłabił, za czwartym jeszcze bardziej, a za piątym zabił.

VERITABLE BENEDICTINE.



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym.

Skład główny w FECAMP we Francji.

Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.

Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1176 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.



Ces. król. uprzywil.

RAFINERJA SPIRYTUSU

fabryka likierów, rozolisów i wódek polskich

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadw. dostawcy we Lwowie

poleca 2138 1—?

„STARKE"

(Żytni koniak).

	Cena zł.	ct.
Starka podolska	—	85
„ litewska	—	95
„ Marka *	—	70
„ „ **	—	90
„ „ ***	1	—
„ z r. 1860	1	20
„ z r. 1850	1	50
Starka kuracyjna.		
Żytni koniak	2	—
Starka z r. 1840	2	50
„ „ 1830	3	—

Starkę polecam jako napój o łagodnym a wyśmienitym smaku, który w zupełności zastępuje koniak. **Pocztą 2 flaszki = 5 kilo.**

Sławne DROŻDŻE Mautnera

... zupełnie czyste, niezawodne w rozczynie.

Główny skład dla Galicji

w handlu **Karola Bałłabana** we Lwowie.

Zaskawe zlecenia odwrotną pocztą. 2154 1—2

PAPIER FAYARD et BLAYN

Najpewniejszy i najskuteczniejszy dla uleczenia **Kataru, Reumatyzmów, Irrytacji piersiowych, Influenzy, Nagniotków pomiędzy palcami i Odmrożeń.** We wszystkich aptekach. Wymagać własnoręcznego podpisu.

Na zbliżające się święta!

PORCELANĘ i SZKŁO

we wielkim wyborze

w najnowszych deseniach i fasonach

niemniej

ogromny wybór przedmiotów zbytkowych

z porcelany, majoliki, szkła i terakoty

13 **polecają najtaniej** 1—3

GEBHARDT & CHRISTIANUS

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Jedynym uniwersalnym środkiem na świecie
do czyszczenia plam

... pojedyncze i bez śladu zimną wodą pod gwarancją plamy każdego rodzaju materyi, jest angielskie uniwersalne mydło do plam z „różą" w opakowaniu ... porowo-czerwonem. Do nabycia prawdziwe za sztukę po 20 ct. **we Lwowie**: w apt. Mikolascha, u pp. A. Hübnera, O. T. Winklera syna, Seyfartha i Dyrynk..., Mik. Ludwiga, L. Włodka, Górskiego i Szydłowskiego, Alfreda Dzi...skiego, St. Pieleckiego, Gabryela Starka, Kesmarky et Illes, Gergowicza ... **w Stryju** w apt. J. Aichmüllera. Na prowincji we wszystkich podobnych handlach. Skład główny: **A. Visnyik** w Fünfkirchen. 2019 1—4

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo też na raty miesięczne wszystkie losy, a mianowicie:

LOSY KREDYTOWE

LOSY MIASTA KRAKOWA

Ciągnienie 2 stycznia 1895. — **Główna wygrana zł. 150.000 i zł. 25.000.**

PROMESY na te pierwsze losy po zł. 5·—.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia na prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejbądźwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

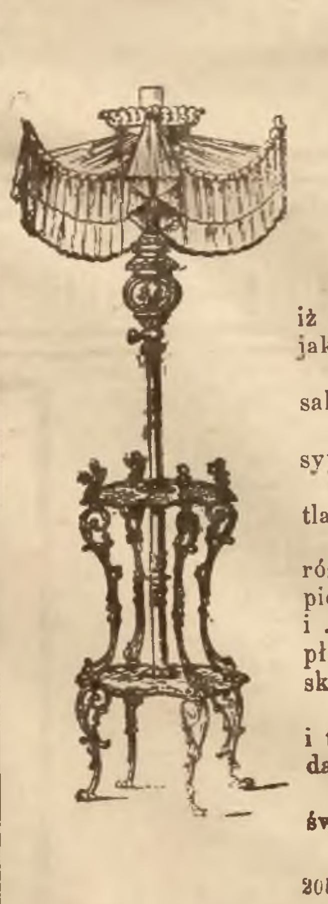
SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Mąż przypatruje się żonie podejrzliwie:
— Moja duszko, od trzech dni wcale nie gderzesz. Czyś ty aby nie chora?..

Od dyletantyzmu do artyzmu jest krok jeden, ale dyletant nigdy tego kroku nie zrobi.

Człowiek zaczyna być starym od dnia, w którym zaczyna ukrywać swoją starość.



Pierwsza c. k. uprz. FABRYKA LAMP

R. DITMARA.

Z nadchodzącym sezonem ma zaszczyt zwrócić uwagę szan. publiczności, iż zaopatrzyła swój skład w lampy wszelkiego rodzaju najnowszych systemów, jako to:

STOŁOWE od najtańszych kancelaryjnych aż do najpyszniejszych salonowych z jedwabnemi umbrami.

WISZĄCE do warsztatów, fabryk, gorzelń, czytelni, restauracyj, jadalni, sypialni, salonów i t. p.

ŚCIENNE w najrozmaitszych gatunkach latarnie gospodarcze do oświetlania miast, budynków wojskowych, oraz przedsiębiorstw budowlanych.

Szczególną uwagę zwracam na najlepszy system palników płaskich **„BAKU"** różnej wielkości odznaczających się spotęgowaną intenzywnością światła i bezpieczeństwem od eksplozji; również dotąd niezrównane lampy **„FAWORIT i ASTRAL"** z kulistem światłem odznaczające się białością i intenzywnością płomienia przy bardzo małej konsumcyi nafty, które w moim fabrycznym składzie nabyć można po najumiarkowańszych cenach.

☛ Przed naśladownictwem i zakupnem różnych lamp lichego wyrobu i tandety zagranicznej do których wielu handlarzy wkręcają moje palniki sprzedają za moje dobre i trwałe wyroby, ostrzegam szan. publiczność.

☛ Nadto oznajmiam iż wyroby moje znane z dobroci i trwałości cieszące się światową sławą sprzedaję po nader przystępnych cenach fabrycznych.

R. Ditmar.

2051 1—?

FABRYKA i SKŁAD



POWOZÓW

MICHAŁA MICHALSKIEGO

we Lwowie

ul. św. Michała l. 6.,

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie

Wyroby **czysto krajowe** sprzedaje **pod gwarancją.** Przyjmuje wszelkie **reperacje i odnowienia** po **umiarkowanych cenach** i wykonuje w najkrótszym czasie.

☛ Fabryka ta odznaczona została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą t. j. **dyplomem honorowym rządowym.** 2133 1—1

Wydawca Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.